

BIULETYN OLIMPIADY FILOZOFICZNEJ

W numerze:

A. S. Targowski: Wiek XXI - wiekiem myślenia

W. Krajewski: O racjonalizmie w filozofii

J. Woleński: Czy filozofia się rozwija?

G. Szulczewski: O stereotypach w historii
filozofii

E. Pietruska-Madej: O Polskim Towarzystwie
Filozoficznym

K. Jaspers: Filozofia wobec psychologii i
socjologii

O IV Olimpiadzie Filozoficznej

Filozofia w szkole średniej

Dyskusja nad programem OF

Olimpiada i co dalej?

Co warto czytać?

Wokół Olimpiady



NR 2

Komitet Główny Olimpiady Filozoficznej

Warszawa 1992

N A S I S P O N S O R Z Y

WYDAWNICTWO "PUSTY OBŁOK"

Wydawnictwo "Pusty Obłok" istnieje już od siedmiu lat. Wydało prawie trzydzieści książek, które rozbudziły zainteresowanie filozofią i religią Wschodu, kulturą alternatywną, nowym paradygmatem w nauce i nowymi kierunkami w psychologii. Książki są tak dobierane, aby mogły służyć nie tylko tym, którzy są intelektualnie zainteresowani fundamentalnymi problemami życia, a także - a nawet przede wszystkim - tym, którzy poszukują różnych dróg samorealizacji i starają się wzbogacić własną filozofię życia. Książki Wydawnictwa "Pusty Obłok" prowokują bowiem do działania, do pracy nad sobą. Otwierają perspektywy, które - szczególnie dla młodzieży - są niezwykle istotne. Dzięki tym książkom można nie tylko towarzyszyć przemianom w kulturze zachodzącym na naszych oczach, ale można również te przemiany współtworzyć. Te przemiany są związane z nowym, ekologicznym widzeniem świata, filozofią życia opartą na samorealizacji i relacjami z ludźmi i całą przyrodą polegającymi na mądrym współdziałaniu i współuczestniczeniu.

Wydaliśmy już m.in. "Koło życia i śmierci" - antologię tekstów na temat śmierci, odradzania się i umierania; pierwszą w Polsce książkę o wegetarianizmie - "Ochroniać wszelkie życie" P.Kapleau; Taiji - szeroką prezentację tej coraz bardziej powszechnej sztuki walki; wybór tekstów orientalnych C.G.Junga "Podróż na Wschód"; "Poszukiwanie jedności" R.Weber - o relacjach pomiędzy nauką, filozofią i mistyką; całkiem inny podręcznik filozofii - "Filozofia wieczysta" A.Huxleya; "Fragmenty nieznanego nauczania" P.D.Uspieńskiego - kompletną prezentację systemu Gurdżijewa, najbardziej wpływowego nauczyciela duchowego naszego wieku; "Krishnamurtiego "Wolność od znanego" czy A.Bancroft "Współcześni mistycy i mędrcy" i wiele innych. W przygotowaniu m.in. cała seria książek z filozofii ekologicznej.

ADRES: Wydawnictwo "Pusty Obłok", Zamek Ujazdowski, Al. Ujazdowskie 6, 00-461 Warszawa, tel.02 - 628 12 71, wew.115.

Bolesław Rok

WYDAWNICTWO ADAM MARSZAŁEK

Wydawnictwo specjalizuje się w dziełach naukowych z obszaru filozofii i szeroko rozumianej humanistyki. Ostatnio wydało następujące prace: Lecha Witkowskiego "Uniwersalizm pogranicza. Z semiotyki kultury Michała Bachtina w kontekście edukacji"; tegoż autora (red.) "Dyskursy rozumu: między przemocą i antycypacją. Z recepcji Jürgena Habermasa w Polsce" i Ryszarda Jadcza "Kazimierz Twardowski. Twórca szkoły lwowsko-warszawskiej".

Od 1991 r. Adam Marszałek wydaje czasopisma "Ruch Filozoficzny i "Hydra: sztuka, filozofia, literatura, nauka". Z wydawnictwem Adama Marszałka współpracują ośrodki uniwersyteckie w Toruniu, Lublinie i Krakowie.

Dr Adam Marszałek jest adiunktem w Instytucie Pedagogiki UMK.

ADRES: 87-100 Toruń, ul. Przy Kaszowniku 37/23, telefony: 282-46, 322-38.

Ryszard Walkiewicz

Andrew S. Targowski

WIEK XXI — WIEKIEM MYŚLENIA

Zostałem zaproszony przez Panią doc.dr hab. Barbarę Markiewicz do napisania kilku słów do Biuletynu Olimpiady Filozoficznej, czyli do najmłodszych filozofów. Czy mam do tego prawo? Będąc informatykiem, zajmuję się automatyzacją przetwarzania informacji, która ku zdziwieniu wszystkich tworzy nową cywilizację i kulturę. Komputery nie tylko zautomatyzowały opracowywanie list płac, ale pod koniec XX wieku targnęły się na automatyzację ludzkiego wnioskowania, czyli oferują sztuczną inteligencję. Wkraczamy zatem w okres automatyzowania myślenia. A filozofia, będąca najstarszą nauką świata, zajmuje się właśnie myśleniem. Stąd bliski jest związek między informatyką a filozofią. Jedna prowokuje, a druga mityguje. Stąd zaczyna się obserwować w Ameryce rosnące zapotrzebowanie na filozofów-etyków, związane ze stosowaniem systemów eksperckich np. w medycynie czy filozofów-logików zatrudnianych przy projektowaniu maszynowego myślenia.

Tak nadużywane powiedzenie, że "myślenie ma przyszłość", nabiera teraz prawdziwego znaczenia. Te kraje wychodzą teraz na czoło postępu w świecie, które w swoje produkty i usługi wkomponują najwięcej wiedzy. Nowoczesne auto funkcjonuje w oparciu o kilka mikroprocesorów, a niedługo będzie zawierało ponad 30 proc. elementów elektronicznych. We wszystkich wyrobach na świecie wbudowano ok. 5 miliardów mikroprocesorów. A, więc jeden taki "komputer" przypada na jednego człowieka na Ziemi.

Ziemia staje się Elektroniczną Globalną Wioską, splecioną globalnymi sieciami komputerowych transmisji i przetwarzania danych, tekstu, głosu, obrazów, wideo, itp. Jednak tylko 25 proc. jej mieszkańców ma "przepustkę" do tej Wioski. Ci, co mają dostęp do tych nowych narzędzi, rozwijają się jakby w większej masie tlenu, mają czym oddychać i jak żyć. Świat zawsze dzielił się na sytych i głodnych, teraz zaczyna się dzielić na mądrych i głupich. Nie trzeba mieć za dużo wyobraźni, aby zdać sobie sprawę, co może dziać się syty i mądry, a co głodny i głupi.

Filozofia staje się potrzebna w naszym codziennym życiu, przestaje być nauką brodatych uczonych. Z tym, że to wyzwanie z informatyzowanego myślenia prowokuje nie tylko do nowych zastosowań filozofii, ale także sugeruje otwarcie na krytykę dotychczasowych teorii filozoficznych, zwłaszcza w polskim obszarze intelektualnym. Filozofia rozwoju społeczeństw Marksa wymaga zweryfikowania po 150 latach i oparcia tej teorii na mierzalnych kry-

teriach. W swojej książce "Chwilowy koniec historii"* wydanej ostatnio w Polsce, podałem dwa mierzalne kryteria rozwoju społeczeństw; kryterium informacyjne i kryterium energetyczne. Nie kapitał a równość szans, perfekcja moralna, wolność słowa (informacji) i ruchu (energia) powinny być celem człowieka. Natomiast kapitał i wiedza (myślenie) są tylko zasobami służącymi w osiąganiu wymienionych celów. Zajrzyjcie do tej pracy i zapoznacie się z klasyfikacją okresów cywilizacyjnych, wyprowadzonych na podstawie zaproponowanych kryteriów.

Podobnie zastanówcie się, czy rzeczywiście dialektyka Hegla jest pierwotnym prawem społecznego działania, czy nie ma praw bardziej elementarnych, jak prawo przemijania, prawo powtórzeń, prawo posiadania, prawo przekory i prawo racji (zajrzyjcie do wspomnianej książki). Tego typu atomistyczne podejście do badań naukowych, może rozwinąć Waszą ulubioną dziedzinę w filozofię kwantową.

Wiek XXI będzie wiekiem myślenia i komunikacji, Wy będziecie w nim żyli i tworzyli nowe prawa, te stare pewnie zanegujecie, a nowe wymyślicie. W ten sposób polskie społeczeństwo będzie funkcjonować na podstawie łatwo przewidywalnych zachowań, co cechuje społeczeństwa rozwinięte i dojrzałe.

Czy jednak "chwilowy koniec historii", czyli zanik konkurencji ideologicznej będzie pozytywny dla Globu i Polski, tak jak zanik konkurencji w polskiej gospodarce w ostatnich 47 latach? Oto pytanie dla Was młodych filozofów, którym przyjdzie żyć w takim świecie. Czy jesteście z tego zadowoleni? Czy nie stoicie wobec rozterki między wymaganiami i zasadami Waszej profesji, a w tym, co czujecie na co dzień jako obywatele kraju poszkodowanego brakiem funkcjonowania prawa przekory.

Nie poddawajcie się obecnym trudnościom w Polsce, zachowajcie prawdziwie stoicki spokój. Nasz wielki filozof Władysław Tatar-kiewicz napisał swoją sławną Teorię o Szcęściu w mrokach okupacji hitlerowskiej. Właśnie w taki sposób można stać się filozofem!!!

* Praca ta była recenzowana w BOF nr 1

O RACJONALIZMIE W FILOZOFII

Termin racjonalizm ma w filozofii /teorii poznania/ dwa znaczenia: węższe i szersze. W węższym sensie racjonalizm przeciwstawia się empiryzmowi, głosząc, że wiedza pochodzi nie tylko ze zmysłów, ale i z samego rozumu /racjonalizm genetyczny/, że kryterium prawdziwości wiedzy jest nie tylko doświadczenie, ale również / lub nawet wyłącznie/ rozum / racjonalizm metodologiczny/. Racjonalizm w szerszym sensie przeciwstawia się irracjonalizmowi. Obejmuje on zarówno racjonalizm w węższym sensie, jak i empiryzm, głosząc, że cała wiedza pochodzi ze zmysłów bądź z rozumu, że kryterium jej prawdziwości - to doświadczenie (praktyka) i rozum. Natomiast irracjonalizm głosi, że są ważniejsze od doświadczenia i rozumu źródła i kryteria poznania: wiara, intuicja, uczucie.

Dalej będziemy mówić o racjonalizmie wyłącznie w szerszym sensie.

Współcześnie filozofię racjonalistyczną można w zasadzie utożsamić z filozofią naukową, gdyż najwyższą znaną nam postać racjonalności reprezentuje nauka. Toteż dzisiejsza filozofia racjonalistyczna dąży z jednej strony do uwzględnienia osiągnięć nauk o przyrodzie i społeczeństwie, ich uogólniania, z drugiej zaś strony, do stosowania w miarę możliwości ścisłych metod naukowych. Ale tak było nie zawsze.

Cała właściwie filozofia starożytnej Grecji była racjonalistyczna, ale nie naukowa, albowiem nauka / poza matematyką i astronomią/ była wówczas jeszcze w powijkach. Racjonalistyczny był zarówno materializm Demokryta, jak idealizm Platona czy dualizm Arytotelesa, a także inne kierunki, nie wyłączając sceptycyzmu. Natomiast w filozofii Wschodu przeważały prądy irracjonalistyczne.

Irracjonalizm zaczął się upowszechniać w postaci gnozy, a potem dominującego we wczesnym chrześcijaństwie fideizmu /stawiającego wiarę wyżej od rozumu/ i mistycyzmu / przekonanie o możliwości bezpośredniego obcowania z bóstwem/. W późniejszym średniowieczu pojawili się bardziej racjonalistycznie myślący filozofowie chrześcijańscy: Abelard, R.Bacon, Tomasz z Akwinu /do ostatniego z nich wrócimy/. Również w filozofii arabskiej tego okresu pojawiają się prądy racjonalistyczne: Averroes, Avicenna.

W nowożytnej filozofii europejskiej racjonalizm dominuje. Zaliczyć można do niego zarówno brytyjskich empirystów /F.Bacon, J.Locke, D.Hume/, jak i kontynentalnych racjonalistów w węższym sensie /B.Spinoza, G.W.Leibniz, I.Kant/, zarówno materialistów

/T.Hobbes, P.Holbach, D.Diderot/, jak i dualistów w zakresie ontologii /R.Descartes, N.Malebranche/ oraz późniejszych pozytywistów, odrzucających w ogóle ontologię.

Występowali też filozofowie-irracjoniści, chociaż w wieku XVII /zwanym "wiekiem rozumu"/ należeli do wyjątków. Wyjątkiem takim był, co było swoistym paradoksem, wybitny matematyk i fizyk B.Pascal, który uznał, że filozofia winna kierować się nie "porządkiem rozumu", jak matematyka i fizyka, lecz raczej "porządkiem serca". W późniejszych stuleciach irracjoniści byli liczniejsi. W XIX wieku należeli do nich A.Schopenhauer i F. Nietzsche, którzy wysuwali na pierwszy plan wolę przed rozumem, a na przełomie XIX i XX stuleci - H.Bergson, głoszący wyższość intuicji jako źródła poznania nad intelektem.

Ale podział na racjonalistów i irracjonalistów nie jest bynajmniej podziałem ostrym. Wielu można przypisać racjonalizm w pewnym stopniu, większym lub mniejszym.

Jak wspomnieliśmy, niektóre prądy filozofii religijnej przypisują dużą rolę rozumowi, jednocześnie wszakże uznają z natury rzeczy za ważne źródło poznania wiarę /objawienie/. Tak np. tomasz z Akwinu wprowadził racjonalizm do filozofii chrześcijańskiej o tyle, o ile akcentował rolę rozumu w poznaniu świata, również Boga i duszy, ale zachował elementy irracjonalne tam, gdzie uznał za konieczne odwoływanie się do objawienia /wskutek niezdolności rozumu do uzasadnienia pewnych dogmatów/. We współczesnym tomizmie, czy raczej neotomizmie, zarysowała się rozbieżność co do stosunku do nauki. Wielu dogmatycznych tomistów uznaje rozwój nauki za nieistotny dla filozofii, inni natomiast badają naukę współczesną i starają się dostosować do niej rozważania filozoficzne, co czyni ich filozofię bardziej naukową.

Można też mówić o współlistnieniu pierwiastków racjonalnych i irracjonalnych w różnych systemach filozofii niereligijnej. Typowym przykładem jest tu klasyczny idealizm niemiecki początku XIX stulecia - Fichte, Schelling, Hegel. Z jednej strony, głosili oni potęgę rozumu i starali się oprzeć na nim swe filozofowanie, z drugiej jednak strony, była to filozofia spekulatywna, oderwana od nauki i daleka od rygorów ścisłego myślenia. Podejmowała jednak wielkie problemy filozoficzne, które w dużej mierze uległy zagubieniu u materialistów i empirystów poprzednich stuleci, mimo że filozofowali oni znacznie jaśniej.

Twórcy materializmu dialektycznego, Marks i Engels, zainspirowani w znacznym stopniu przez klasyczną filozofię niemiecką, usiłowali niektóre z tych problemów rozwiązać, opierając się na wynikach nauk o przyrodzie i społeczeństwie. Jednakże i u nich zachowało się wiele elementów spekulatywnych, przejętych od Hegla, wskutek czego o ich racjonalizmie można mówić z pewnymi zastrzeżeniami /szczególnie istotnymi, gdy bierzemy pod uwagę ich filozofię społeczną, daleką od naukowości, mimo uroszczeń do stworzenia "socjalizmu naukowego"/.

Zdecydowanie odcinali się od klasycznej filozofii niemieckiej pozytywistów XIX wieku: A.Comte, J.S.Mill, H.Spencer. Unikali spekulacji i formułowali swe tezy jasno, w sposób naukowy, opracowywali z powodzeniem metodologię nauki. Jednakże gubili przy tym istotne problemy filozoficzne w stopniu jeszcze większym niż empiryści i materialści poprzednich stuleci. Obniżało to wartość ich filozofii, która była jednak niewątpliwym krokiem naprzód z punktu widzenia naukowości i racjonalności.

W XX stuleciu nadal rozwijają się wszystkie rodzaje filozofii. Mimo wielkiego rozwoju nauk, pojawiają się różne odmiany irracjonalizmu. Obok intuicjonizmu, który w swoisty sposób interpretował poznanie naukowe, upowszechnia się egzystencjalizm /M.Heidegger, K.Jaspers, J.P.Sartre/, który w ogóle ignoruje naukę i nie dba o precyzję wyводу, chociaż formuluje pewne interesujące spostrzeżenia o życiu ludzkim. Do skrajnego irracjonalizmu doszły takie modne dziś kierunki, jak gnoza, odrzucająca zarówno naukę, jak i tradycyjną religię, czy też postmodernizm, deklarujący dekonstrukcję wszelkich pojęć i znaków jako rzekomą oznakę współczesnej kultury. Należy sądzić, że jest to moda przejściowa.

Osobne i ważne miejsce w filozofii naszego stulecia zajmuje fenomenologia /E.Husserl, R.Ingarden/. Kontynuując pewne wątki klasycznej filozofii, greckiej i niemieckiej, reprezentanci tego kierunku dążą do rozwiązania kluczowych problemów teorii poznania i ontologii w drodze czystego rozumowania, które ma wszakże w dużej mierze charakter spekulatywny, często daleki od jasności, programowo też nie opierający się na nauce, lecz tworzący jej aprioryczne przesłanki. Kierunek ten jest więc tylko w pewnej mierze racjonalistyczny.

Jednakże nowy ton filozofii XX wieku nadaje inny szeroki nurt filozoficzny, który został zainspirowany rozwojem logiki. Jego reprezentanci wysuwają na pierwszy plan analizę pojęć, ich w miarę możliwości ściśle definiowanie oraz klarowne przeprowadzanie rozumowań, często z wykorzystaniem aparatu logiki symbolicznej. Nurt ten nazywany zwykle filozofią analityczną, czasem filozofią ścisłą ma charakter zróżnicowany. Filozofowie analityczni w węższym sensie ograniczyli się do analizy języka filozofii, języka potocznego /G.E.Moore, L.Wittgenstein, Oxfordzka szkoła analizy językowej/. Inni filozofowie analityczni /B.Russell, A.N.Whitehead/ zaczynali od badania podstaw logicznych matematyki, ale potem rozwiązywali rozmaite zagadnienia filozoficzne na bazie analizy językowej. Do filozofii analitycznej w sensie szerszym zaliczamy również te kierunki, które zajmowały się głównie filozofią nauki, analizą zarówno języka nauki, jak i struktury poznania naukowego, jego rozwoju itd., zawsze w sposób możliwie jasny i precyzyjny.

Szczególne miejsce zajmuje tu Koło Wiedeńskie z okresu międzywojennego /M.Schlick, R.Carnap, O.Neurath/, tworzące kierunek zwany logicznym empiryzmem albo też neopozytywizmem. Jego członkowie przeprowadzali precyzyjną analizę logiczną stosowanych pojęć, sku-

piając się głównie na analizie języka nauki. Ujmowali jednak zagadnienia epistemologiczne z punktu widzenia skrajnego radykalnego empiryzmu /od którego później sami zaczęli odchodzić/, ignorowali zagadnienia ontologii czy filozofii człowieka jako "metafizyczne", a zatem nie mieszczące się w ramach filozofii naukowej, jaką głosili. Świadczyło to o wąsności ich filozofii, ograniczoności ich racjonalizmu.

Niektóre inne kierunki filozofii analitycznej starały się unikać tej ograniczoności. Jedno z pierwszych miejsc zajmuje tu Szkoła Lwowsko-Warszawska /K.Twardowski, T.Kotarbinski, K.Ajdukiewicz, T. Czeżowski, Z.Zawirski, I.Dąbrowska/, która wysunęła się na czoło w naszej filozofii okresu międzywojennego. Zajmowała się przede wszystkim analizą podstawowych pojęć filozofii i metod poznania naukowego, jednakże wielu jej reprezentantów zaczęło dawać odpowiedzi na ważne zagadnienia ontologiczne i inne, dążąc zawsze do definiowania pojęć i precyzji wypowiedzi. Szkoła ta odegrała wielką rolę w rozwoju kultury filozoficznej w Polsce również w okresie powojennym /mimo, że wówczas już jako szkoła nie istniała/; pod jej wpływem pozostawało wielu marksistów /czy byłych marksistów/ oraz tomistów.

W filozofii światowej w podobnym kierunku poszedł rozwój pozytywistycznej filozofii analitycznej, w szczególności filozofii nauki burzliwie rozwijającej się w drugiej połowie naszego stulecia, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, z udziałem zresztą wielu emigrantów wywodzących się z Koła Wiedeńskiego /C Hempel, E.Nagel, A.Grünbaum/. Przechyleni oni pozytywistyczną ograniczoność tego kierunku, odchodząc od radykalnego empiryzmu, a także rozwiązując na bazie analizy nauki, głównie struktury teorii naukowych, zagadnienia epistemologiczne i ontologiczne.

Doniosłą rolę w rozwoju naukowej filozofii drugiej połowy stulecia odegrał Karl R.Popper, wywodzący się z Wiednia, a potem osiadły w Anglii. Krytykował on zawsze radykalny empiryzm i indukcjonizm neopozytywizmu, przeciwstawiając im swój hipotetyzm i dedukcjonizm, następnie zaś zapoczątkował szkołę krytycznego racjonalizmu, mającą znaczne wpływy w wielu krajach Europy i Ameryki. Szkoła ta kładzie nacisk na krytyczne myślenie, w szczególności na metodę krytyki hipotez w nauce, a także na rozwiązanie zagadnień filozoficznych na gruncie nauki. W szkole tej bada się również rozwój historyczny nauki, bez wpadania jednak w retywizm historyczny, rozpowszechniony dziś wśród historyków i filozofów nauki /T.Kuhn, P.Feyerabend/.

Śród innych szkół filozofii naukowej, licznych zwłaszcza na kontynencie amerykańskim, należy wymienić "znaturalizowaną epistemologię" i swoisty konwencjonalizm W.V.Quine'a, "naukowy materializm" M.Bungego oraz "eksperymentalizm" I.Hackinga. Istnieją też rozmaite inne kierunki racjonalistyczne we współczesnej filozofii.

Postawę racjonalistyczną w filozofii bliżej charakteryzują postulaty racjonalności. Ale o nich należy napisać osobno.

CZY FILOZOFIA SIĘ ROZWIJA?

Filozofia na pewno się zmienia. Chociażby dlatego, że jedni filozofowie umierają, a inni przychodzą na ich miejsce. Filozofia zmienia się również w tym sensie, że powstają wciąż nowe teksty filozoficzne, a dawne czasem niszczeją. Wszelako gdy pytamy się o to, czy filozofia się rozwija, to na pewno nie mamy na myśli zmiany w takim trywialnym sensie. Pytanie o rozwój filozofii z reguły znaczy: czy zmiana w filozofii jest rezultatem jakiegoś prawidłowości? Twierdząco na to pytanie odpowiadali m.in. Comte w swej koncepcji rozwoju myśli ludzkiej od fazy teologicznej przez filozoficzną do fazy pozytywnej, czy Brentano w swej teorii czwórelementowych cyklów filozoficznych, obejmujących czas rozwoju, praktycyzmu, sceptycyzmu i mistycyzmu. Tego rodzaju obrazy dziejów filozofii mają wyraźnie spekulatywny charakter i wyznaczają nie tyle historię myśli filozoficznej, ile jej historiozofię. Jako takie nie są zbyt zgodne z faktami, ale z drugiej strony - bardzo łatwo dają się uzgodnić z każdym faktem. Jeżeli tylko poważnie traktujemy, a powinniśmy, zasadę Poppera, że schematy wyjaśniające dowolne fakty nie zasługują na wiarę, to historiozoficzne koncepcje rozwoju filozofii możemy pozostawić na boku.

Pytanie o rozwój filozofii możemy jednak rozumieć i tak: czy w filozofii pojawiają się nowości czy też przeciwnie, filozoficzne młyny miały tę samą mękę i zasadniczo z tym samym skutkiem. Znać jest powiedzenie Whiteheada, że dzieje filozofii są niczym innym jak tylko nieustannym komentarzem do dialogów Platona. Często też pojawiają się dumne oświadczenia, że oto pojawiła się taka idea filozoficzna, która faktycznie oznacza kres filozofii. Wittgenstein oświadczył w swym słynnym "Traktacie", że "w istotnych punktach problemy [filozoficzne] zostały rozwiązane ostatecznie". Wprawdzie zaraz dodał, że "mało się przez rozwiązanie tych problemów osiągnęło", niemniej jednak ten skromny dodatek bynajmniej nie zmienił istoty sprawy: nadszedł kres filozofii. Wittgenstein powiedział zatem filozofom: "Porzućcie wszelką nadzieję", o ile ich nadzieją było osiągnięcie czegoś po ukazaniu się "Traktatu". Sam Wittgenstein nie zastosował się do swego młodzieńczego wezwania i później zaczął na nowo rozwiązywać problemy; nie zdecydował się już na powtórne obwieśzczenie końca filozofii. Nie należy oczekiwać, że wszyscy wyciągną wnioski z lekcji, którą Wittgenstein udzielił sam sobie, a zatem, że już nigdy nie pojawi się stwierdzenie o końcu filozofii w imię jakiegoś no-

wej prawdy. Niemniej jednak mamy prawo być sceptyczni wobec tego rodzaju roszczeń o ostatecznym dokonaniu się myśli filozoficznej. Konstatacja ta jednak nie obala tezy Whiteheada, gdyż może być tak, że filozofowie ciągle jedynie komentują dialogi Platona; nota bene nie jest całkowicie jasne, czy Whitehead swoją filozofię też traktował w taki właśnie sposób. O ile teza Whiteheada jest trafna, to w filozofii nie ma nowości, co najmniej od czasów Platona.

Ale jak potraktować wprowadzenie kategorii rozumu przez Anaksagorasa, Platonską koncepcję idei, Arystotelesowską definicję substancji jako złożenia materii i formy, Anzelm z Canterbury ontologiczny dowód na istnienie Boga, pojawienie się epistemologii czy estetyki jako samodzielnych dziedzin filozofii, Leibniza ujęcie prawdy koniecznej, Kanta przewrót kopernikański, dialektykę Hegla, Brentana teorię intencjonalności, Twardowskiego odróżnienie treści i przedmiotu przedstawień, semantykę Fregego, Russella teorię typów logicznych, fenomenologię, czy pojawienie się filozofii ekologii? Powyższa lista mogłaby być znacznie rozbudowana, a ile podane przykłady całkowicie wystarczają, aby udokumentować, że teza Whiteheada o "platonoidalnym" charakterze wszelkiej filozofii jest dyskusyjna.

Dobrze, powie zwolennik Whiteheada, ale podane wyżej przykłady świadczą, co najwyżej o tym, że pojawiają się nowe filozoficzne "izmy" rozważające wciąż te same problemy i oferujące wciąż te same rozwiązania. Słowem: w filozofii nie ma postępu w zakresie problemów i ich rozwiązań. "Wszystko już było" w dialogach mistrza z Aten. Cóż, nie sposób wykazać, że nie było, jako, iż poza szczególnymi przypadkami, dowód, że czegoś nie ma, jest niemożliwy. Dlatego chciałbym tezę o nowości w filozofii postawić nieco inaczej i niezależnie od kwalifikacji konkretnych poglądów pod tym względem.

Powiada się niekiedy, że dzieła filozoficzna mają taki stosunek do czasu, który upodabnia je bardziej do dzieł sztuki niż do produktów techniki czy też rezultatów nauki. Oto wytwory nauki i techniki starzeją się w ten sposób, że kolejne osiągnięcia unieważniają poprzednie. Nie jeździ się bryczką skoro można autem, nie uczy się matematyki z podręczników Eulera, skoro można ją poznawać z napisanych w zeszłym roku; wpływ czasu przekształca pomniki nauki i techniki w twory retro. Inaczej ma się rzecz ze sztuką i filozofią. Kontakt z dziełem sztuki XX w. wcale nie czyni zbędnym poznania artystycznych dzieł przeszłości, a to samo ma miejsce w związku z filozofią; lektura dialogów Platona jest ciągle obowiązkiem każdego szanującego się filozofa, a nie tylko specjalisty od historii filozofii starożytnej. Tedy filozofia nie starzeje się w taki sposób, jak nauka i technika. A właśnie te ostatnie są dziedzinami, w których kategoria nowości ma zastosowanie dosłowne. W filozofii - ma jakieś przenośne lub przynajmniej odmienne.

Otóż nie chcę twierdzić, że nowość filozoficzna jest tak samo krystaliczna, jak nowość w nauce czy technice. Niemniej jednak, myślę, że dzieła filozoficzne nie są również tak odniesione do czasu jak sztuka. Inaczej, mówiąc twierdzą, że filozofia się starzeje, może nie tak szybko jak nauka lub technika, ale jednak szybciej niż sztuka.

Swego czasu wpadła mi w ręce historia filozofii Victora Cousina, bardzo wpływowego filozofa XIX w., a w trakcie jej czytania doszedłem do wniosku, że obecnie nie dałoby się tak wyklądać dziejów filozofii. Drugie doświadczenie tego typu wiązało się ze słownikiem filozoficznym Zygmunta Zawirskiego. Dzieło miało być wydane w 1949 r., ale ówczesne wichry historii przeszkodziły temu. Przypadkowo natrafiłem na maszynopis owego słownika w 1986 r. Ktoś nawet zaproponował mi, aby rzecz przygotować do druku. Szybko jednak doszedłem do wniosku, że jest to po prostu niemożliwe: trzeba by napisać uzupełnienie prawie do każdego hasła. A przecież Zawirski był wielkim erudytą i opracował swój słownik wzorowo. Ale po 40 latach dzieło to zestarzało się, bo w filozofii sporo się zmieniło w tym czasie.

Ale co właściwie się zmieniło? Powiem tak. Każda epoka filozoficzna ma swój język, w którym wyraża treści filozoficzne. Ta okoliczność decyduje o tym, że bardzo często filozoficzne dzieła przeszłości są dla nas niestrawne, o ile nie jesteśmy w stanie przełożyć ich na nasz własny język. Tak dzieje się w istocie, gdy analizujemy, nawet jako historycy filozofii, klasyków, a szczególnie czule pod tym względem historii filozofii oraz słowniki i encyklopedie filozoficzne.

Język, o którym tutaj mówię, nie jest li tylko żargonem, ale i może nawet przede wszystkim stanowi produkt kultury i cywilizacji danej współczesności. Wprawdzie problem teleologii i determinizmu był dyskutowany już przez Arystotelesa (i wcześniej), ale nie da się tego czynić, ignorując współczesną fizykę i biologię, bo to jest język naszej epoki. Odwróciłbym tezę Whiteheada: filozof przeszłości zasługuje na uwagę, o ile jego dzieło jest komentarzem do problemów wyrażanych w naszym żargonie filozoficznym. Niezależnie od tego, czy w filozofii pojawiają się nowe problemy i rozwiązania, rozwój filozofii na pewno polega na tym, że ujawnia się ona w coraz to nowym języku, odpowiadającym danej epoce. I dzięki temu właśnie filozofia, jak żadna inna dziedzina kultury, jest samoświadomością swego czasu, nawet jeśli rozważa te same problemy, które pojawiły się dwa i pół tysiąca lat temu.

Grzegorz Szulczewski

O STEREOTYPACH W HISTORII FILOZOFII

Powoli odchodzą w zapomnienie prace z zakresu historii filozofii zawierające jej uproszczoną wizję. Nie ukazują się więc już książki z jednostronną materialistyczno-historyczną oceną dorobku poszczególnych myślicieli. Dlatego też dzisiaj powinniśmy zadać sobie pytanie: czy walka ze stereotypami w historii filozofii jest już zakończona? Czy może - i taką postawę reprezentuje autor - walka ta dopiero na dobre się zaczyna?

Do takiego wniosku skłania mnie obserwacja, że sama historia filozofii, uprawiana bez ideologicznych wtętw, tworzy często zniekształcony obraz swoich dziejów! Należy przy tym dodać, że owe zniekształcenia są o wiele trudniejsze do rozpoznania niż te powstałe w wyniku dogmatycznego czy koniunkturalnego stosowania schematu interpretacyjnego walki materializmu z idealizmem.

Niestety od przeniesienia tych zniekształceń nie ustrzegli się i układający propozycje tematów ustnych eliminacji IV Olimpiady.

Zacznijmy więc od... początku, to znaczy od tak zwanych presokratyków. Zastanawiając się nad nazwą pierwszych myślicieli, możemy dojść do wniosku, że określenie ich jako "presokratyków" nie jest bynajmniej niewinnym zabiegiem klasyfikacyjnym! W tej terminologii zastaje przecież rozstrzygnięte, kto był najważniejszym filozofem tamtej epoki, jak również w stosunku do kogo mamy porównywać i oceniać twórczość Anaksymandra, Heraklita czy Parmenidesa.

Polecana w spisie lektura Kazimierza Leśniaka "Materialiści Grecy w epoce przedsokratejskiej" /W-wa 1972/ ujawnia nam źródło tego nazewnictwa. Jest nim pokaźnych rozmiarów zbiór fragmentów pozostałych po twórczości pierwszych myślicieli. Opracował go Herman Diels, nadając mu tytuł "Fragmente der Vorsokratiker".

Zauważmy, że to wielce szacowne dzieło, na którym wychowały się pokolenia studentów, wydane zostało na początku naszego wieku. Było ono głosem w dyskusji nad interpretacją twórczości pierwszych myślicieli i jako takie proponowało przyjęcie jednego z możliwych wyjaśnień sensu zamierzanych dziejów filozofii.

Już bowiem w starożytności toczył się spór o znaczenie dorobku pierwszych myślicieli. Wystarczy przypomnieć I księgę "Metafizyki" Arystotelesa czy dialog Platona "Parmenides".

Również w czasach nowożytnych w zależności od przyjętych za-

łożeń interpretacyjnych Hegel uważał pierwszych myślicieli za "prearystotelików" a "preplatonikami" nazwał ich F.Nietzsche, a jeszcze w innym duchu pojmowała ich twórczość szkoła marburska.

Dopiero zdając sobie sprawę z tej wielości interpretacji możemy dojść do wniosku, że same interpretacje a z nimi i historia filozofii ukaże się nam na wzór pokładów geologicznych zakrzepłych nad myślą: Anaksymandra, Heraklita, Parmenidesa!

W ciągu naszego wieku, szczególnie z inspiracji Martina Heideggera, starano się dotrzeć do żywych pokładów myśli początków filozofii.

Sam M.Heidegger walczył stale ze zniekształceniem sensu wypowiedzi filozofów nazywanych "presokratykami" i pragnął nazwę "presokraty" wyznaczyć ze słownika szanującego się filozofa. Nie powinno się tak nazywać pierwszych myślicieli, bowiem też nikt nie nazywa Kanta preheglista!

W pracy pod tytułem "Maksymy Anaksymandra", wchodzącej w skład zbioru pt."Holzwege", M.Heidegger rozwijał własną interpretację jednej sentencji mędrca z Miletu. Czyni to na pięćdziesięciu dwóch stronach!

Znajduje się tam rzetelnie udokumentowana polemika nie tylko z zaliczaniem Anaksymandra do "presokratyków", ale i ze stereotypowym ujęciem filozofów z Miletu jako pełnych dziecięcej fantazji przyrodników i - jak nazwał ich K.Lesniak - materialistów!

Winy za takie ujęcie nie ponosi przy tym marksizujące ujęcie historii filozofii lecz Arystoteles i jego następca Teofrast z Erezu. Arystoteles bowiem nazwał pierwszych myślicieli: physiologoi, gdyż według niego zajmowali się oni rzeczami przyrodniczymi. Idąc tym tropem, Teofrast z Erezu umieścił pisma filozofów jońskich w dziale wiedzy przyrodniczej /phisykon doksai/. Ta klasyfikacja jednak zakłada całą metafizykę Arystotelesa! Dzieje się tak dlatego, gdyż wiedza przyrodnicza jako pojęcie klasyfikacyjne wyrosła na gruncie dokonanego przez Arystoteles rozróżnienia na: physei onta /był przyrodniczy/ i techne onta /był wytworzony przez człowieka/. Dlatego też pierwsi myśliciele rozumieli pod pojęciem przyrody natury /physis/ zupełnie coś innego niż Arystoteles, Teofrast i neoplatonik Symplikios, którego komentarz do "Fizyki" Arystotelesa stał się głównym źródłem wiedzy o początkach filozofii dla myślicieli nowożytnych.

Dla pierwszych myślicieli physis znaczyło całość bytu bez podziału na świat ludzki i przyrodniczy. Physis nie przeciwstawiano ani logosowi ani ethosowi.

Dopiero mając to na uwadze możemy pokusić się o własną interpretację filozofów z Miletu! Zobaczymy wtedy, jak zgoła odmienny sens nabiorą ich sentencje. Nie zaliczymy ich na pewno do fantazyjnych wytworów filozofii przyrody.

Może właśnie wtedy, przedzierając się przez zakrzepłe pokłady interpretacyjne dotrzemy do żywej myśli, usłyszymy sam głos pierwszych myślicieli!

A więc w poszukiwaniu tego, co daje do myślenia, powróćmy do tekstów Anaksymandra, Heraklita, Parmenidesa.

Elżbieta Pietruska-Madej

O POLSKIM TOWARZYSTWIE FILOZOFICZNYM

Polskie Towarzystwo Filozoficzne, jedno z najstarszych w naszym kraju towarzystw naukowych, powstało w 1904 roku. Jego siedzibą był Lwów - niezwykle preżny w owych czasach ośrodek polskiej kultury i nauki. Założycielem PTF był Kazimierz Twardowski, wybitny filozof, profesor uniwersytetu Jana Kazimierz we Lwowie. Twardowski nie tylko wykonał z pełnym oddaniem obowiązki dydaktyczne na uniwersytecie, lecz działał także na rzecz organizującego się wokół jego osoby środowiska filozoficznego. Dzięki jego wysiłkowi powstało seminarium filozoficzne i jego biblioteka. O tym, jak owocne były to działania, świadczy ich rezultat - powstanie filozoficznej szkoły naukowej, znanej potem na świecie pod nazwą Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

2 lutego 1904 r. odbyło się pierwsze, organizacyjne posiedzenie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Termin nie został wybrany przypadkowo. Była to setna rocznica śmierci Immanuela Kanta. Za naczelną zasadę PTF obrało sobie krytycyzm naukowy - zadeklarował K. Twardowski na uroczystości inauguracyjnej PTF. Twardowski mówił dalej: "jedynym dogmatem Towarzystwa będzie przekonanie, że dogmatyzm jest największym wrogiem wszelkiej pracy naukowej. Chcemy, aby wszystkie kierunki pracy i poglądów w naszym Towarzystwie ku jednemu zmierzały celowi: ku wyświetleniu prawdy. Droga ku temu jest naukowy krytycyzm."

Świadectwem wierności tym ideałom są słowa, których użył Kazimierz Twardowski ćwierć wieku później, z okazji 25-lecia PTF, 12 lutego 1929 r.: "Szukając prawdy, pracowało Polskie Towarzystwo Filozoficzne przez pierwszych dwadzieścia pięć lat swego istnienia; szukaniu prawdy będzie poświęcona jego dalsza praca!".

Ideałom tym pozostało wierne Towarzystwo i później. Nawet w okresie stalinowskim, chociaż zepchnięte na margines, pozostało ośrodkiem myśli niezależnej.

Po śmierci Twardowskiego w 1938 r. przewodniczącym został jego wybitny uczeń. Kazimierz Ajdukiewicz. Po wojnie przewodnictwo objął inny wybitny uczeń Twardowskiego - który pełnił tę funkcję aż do śmierci w 1981 r. - Tadeusz Kotarbiński. Kolejnym przewodniczącym PTF został Klemens Szaniawski, również kontynuujący tradycje Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Po jego śmierci w 1990 r. przewodniczącym PTF został profesor Władysław Stróżewski z Uni-

wersytetu Jagiellońskiego.

W 1911 r. Twardowski założył pismo, które było i jest po dziś dzień organem PTF - "Ruch Filozoficzny". Był też aż do śmierci jego redaktorem naczelnym. Po wojnie przez wiele lat redaktorem naczelnym był Tadeusz Czeżowski, również uczeń Twardowskiego, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Obecnie redaktorem naczelnym "Ruchu Filozoficznego" jest profesor Leon Gumanski z tegoż uniwersytetu.

Dzisiaj PTF funkcjonuje na podstawie statutu z 1955r., do którego później wprowadzono nieznaczne zmiany. Wedle tego statutu, siedzibą PTF jest Warszawa, tu ulokowany jest Zarząd Główny, któremu podlegają oddziały terenowe. Obecnie działa 11 takich oddziałów /Gdańsk, Jelenia Góra, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Szczecin, Toruń, Warszawa, Wrocław/.

Według statutu /II,7/ "celem Towarzystwa jest uprawianie i krzewienie nauk filozoficznych". Głównym, choć nie jedynym, sposobem realizacji tego celu jest intensywna działalność odczytowa. W roku 1990 PTF objęło patronat nad Ogólnopolską Olimpiadą Filozoficzną.

Zgodnie ze statutem /III,10/ członkiem PTF może zostać każdy pełnoletni obywatel RP, który ma ukończone studia filozoficzne lub kwalifikacje uznane przez Zarząd Główny za równorzędne. Zainteresowani wstąpieniem do PTF winni zgłosić się do najbliższego oddziału Towarzystwa, wypełnić odpowiednią deklarację i uzyskać poparcie /podpisy/ dwóch osób wprowadzających, będących pełnoprawnymi członkami PTF. Przyjęcia członków dokonuje Zarząd Główny. Adres siedziby ZG PTF: 00-330 Warszawa, Nowy Świat 72, tel. 26 52 31, wew. 159

Z KLASYKI FILOZOFICZNEJ

Karl Jaspers

FILOZOFIA WOBEC PSYCHOLOGII I SOCJOLOGII

1. Jako nauki empiryczne psychologia i socjologia pojawiły się dopiero przed stu laty. Dziś roszczą pretensję do ogromnego znaczenia, które zresztą posiadają. Trudno bowiem przecenić wpływ, jaki na sposób myślenia naszej epoki wywarła niezmierzona ilość literatury psychologicznej i socjologicznej.

U swych źródeł obydwie mają rzetelną naukę. Stwierdzają bowiem fakty. Korzystają z metod, które można jasno określić i krytycznie zastosować (zbieranie materiałów, eksperymenty, obserwacja i opis, wywiad, ankiety, statystyki, badania historyczne, zyciorysy). Ich analiza opiera się na rozróżnieniach pojęciowych, na projektowaniu związków sensu i zależności sytuacyjnych.

Nie chcę dzisiaj mówić o wielkich osiągnięciach naukowych psychologii i socjologii, lecz o ich błędach. To one bowiem objawiły swą destrukcyjną siłę w naszej epoce.

Po pierwsze: ich rzeczywiste osiągnięcia poznawcze otaczają obłoki ogólnikowej gadaniny, która zacmiewa umysł człowieka, osłabia jego zdolność wydawania sądów i przesłania mu rzeczywistość. Gadanina ta, niczym bujnie rozrastająca się pleśń, osłabia egzystencjalne możliwości człowieka.

Po drugie: dwaj myśliciele przede wszystkim, tj. Marks w socjologii a Freud w psychologii, wkładając nadzwyczajną energię w opis i konstrukcję, byli nie tylko autorami wielu wartościowych osiągnięć poznawczych, lecz również pewnych fałszywych i zgubnych poglądów na temat człowieka. Pełni nienawiści, niczym profeci obudzili nową wiarę. Za nimi podążyli ludzie oddaleni od kościoła, którzy nie dorośli jeszcze do filozofii. Fakt, iż jako badacze dokonali oni również wielu prawdziwych odkryć naukowych,

przysporzył pewnego prestiżu ich pseudonaukowej profecji a tym bardziej ich naukowym przesądom.

Najpierw na prcstych przykładach pokażę, jak może wyglądać nasz dialog z marksistą i psychoanalitykiem.

2. Kiedyś, w latach dwudziestych, podczas mojego seminarium, nagle przerwano mi wykład dotyczący Kantowskiej koncepcji wolności. Pewien student-marksista powiedział: To wszystko jest przecież tylko ideologią klasy posiadaczy. Kantowskie myślenie należy traktować jako element nadbudowy i tylko wtedy można je tak naprawdę zrozumieć.

Ja mu na to: Proszę, niech pan nam pokaże, w którym miejscu owa Kantowska koncepcja wolności wraz ze swoją aparaturą pojęciową dotyczącą człowieka jako człowieka powiązana jest z jakąś klasą wchodzącą w skład struktury społecznej.

Marksista: Pojęcie wolności jest rezultatem samooszukiwania się burżuazji. Nie istnieje coś takiego, jak wolność jednostki. Wolność istnieje tylko wtedy, gdy dostosowujemy się do koniecznego rozwoju społecznego, który wprzód rozpoznaliśmy.

Ja: Pan zaprzecza wolności osobistej. A przecież wie pan, iż Kant również zaprzeczał, jakoby wolność była empirycznie występującą realnością, którą można by zbadać. Gdy badamy realne życie, które z konieczności podpada pod kategorię przyczynowości, to nie znajdujemy w nim miejsca dla wolności.

Istotne jest jednak tylko to, że my, ludzie, jesteśmy czymś więcej, niż przedmiotem, który bada psychologia i socjologia. Jeśli nie chcemy sobą pogardzać, to musimy respektować bezwzględny nakaz, który w nas samych powstaje i który bezpośrednio odczuwamy. Jego treść stanie się dla nas jasna dzięki subtelnemu namysłowi filozoficznemu, lecz nigdy nie zostanie uzasadniona. Z metodologicznego punktu widzenia bowiem filozofia jest ścisłym myśleniem, nie jest jednak nauką. Należy więc raczej zapytać, czy chcemy zaprzeczyć istnieniu egzystencjalnego doświadczenia tego wewnętrznego nakazu.

Marksista: Zaprzeczam. Ja słyszę nakaz historii i jego wyraz w linii partii, a nie w żadnych prywatnych wyobrażeniach. Pańskie myślenie jest irracjonalne. Ja obstaję przy zdrowym rozsądku.

Ja: Skąd czerpie pana wiedzę o koniecznym biegu dziejów jako całości? Wszystko to, co można poznać stanowi tylko pewien szczególny czynnik w nieskończenie zawikłanym biegu rzeczy. Proces ten jako całość nigdy nie będzie przez człowieka poznany; nie sposób go pojąć post factum jako konieczności, ani przewidzieć jako przyszłości. Zdaje pan sobie przecież sprawę, iż własne przepowiednie Marksa w dużej części okazały się fałszywymi.

Marksista: Ależ to są drobiazgi. W ogólności jednak, dzięki materialistycznemu ujęciu dziejów i dialektyce Marks rozpoznal

bieg historii.

Ja: Wedle pańskiego ujęcia rzeczywistości duchowej -jako nadbudowy klasowych interesów- pański pogląd na bieg dziejów i cała nauka o nadbudowie same muszą być ideologią pańskiej klasy.

Marksista: Bynajmniej. W proletariatusz bowiem po raz pierwszy i ostateczny człowiek jako taki staje się wartością. Dokonujące się w ten sposób urzeczywistnienie istoty człowieka powoduje zaniżenie wszelkich klas. Nie potrzebujemy odtąd żadnej ideologii, lecz dzięki nauce, którą stworzył Marks, zyskujemy wiedzę, która porusza wszystko.

Ja: Figurę myślową, która traktuje to, co duchowe jako nadbudowę, a nie jako samodzielne źródło, można prawdopodobnie zastosować w stosunku do niektórych marksistów, zanim przejęli oni władzę. Na przykład ci, którym się nie powiodło, nie ważne czy byli to proletariusze, czy zdeklasowana burżuazja, szukali pewnej rekompensaty; proletariusz szukał rekompensaty za swój dotychczasowy nędzny żywot w wierze w przyszły ziemski raj, burżua natomiast - za swoją utraconą pozycję w znaczeniu, jakie znaleźli słując masom jako literat-rewolucjonista.

Marksista: Odrzucam pańską psychologię. Tu przecież chodzi o wielkie procesy dziejowe, które doprowadzają do powstania prawdziwego porządku społecznego. Pan nie potrafi dostrzec istoty rzeczy, dlatego zbacza pan w kierunku motywów osobistych i psychologicznie je dyskwalifikuje.

Ja: Ależ skądże, to o czym pan mówi jest właśnie tym, co panu zarzucam, gdy wydaje pan sądy o filozofii Kanta. Pan odwraca naszą uwagę od rzeczy wielkich stosując interpretację socjologiczną, w kontekście której nigdy nie dostrzeżemy prawdziwości filozofii Kanta.

Na użytek naszego seminarium proponuję panu, żebyśmy obaj abstrahowali od wszelkich psychologicznych i socjologicznych interpretacji, które są tu w równym stopniu niewłaściwe i zajęli się filozofowaniem Kanta, po to byśmy mogli się dowiedzieć, w czym tkwi istota jego koncepcji jako takich.

Każdy z nas musi przy tym podjąć decyzję, czy w ogóle chce zrozumieć te koncepcje takimi, jakie one są same w sobie. Żądać tego nie można od nikogo. Czy nie jest pan jednak zdania, że w stosunku do tego, kto uczęszcza na moje seminarium poświęcone Kantowi, wolno mi zakładać, że taką decyzję podjął? Zajmujemy się tutaj przecież Kantem a nie Marksem.

3. Przedstawię teraz drugą uproszczoną dyskusję z lat dwudziestych.

Pewien psychoanalityk powiedział mi: Naszą fundamentalną rzeczywistością jest seksualne libido. Wskutek jego stłumienia dzięki procesowi sublimacji powstaje tzw. sfera ducha; natomiast w

przypadku niepowodzenia sublimacji - nerwica.

Ja mu na to: Wedle, mnie koncepcja filozoficzna, duchowa wizja, dzieło poetyckie, idea badawcza, są w swoim istotnym sensie źródłowe. Niekiedy można wskazać na przyczynowe uwarunkowanie stanu, w którym powstało jakieś wielkie dzieło. Późne hymny Hölderlina i późne obrazy van Gogha nie powstałyby, ze swą głębią i formą, gdyby nie choroba psychiczna ich twórców. To jednak nie umniejsza wcale źródłowości ich sensu. Nie znajduję empirycznego dowodu, iż wskutek stłumienia powstało jakieś wielkie dzieło ducha. Ale nawet gdyby taki dowód dostarczono, to w niczym nie przesądziło by to o jego źródłowości. Jeśli jednak rozprawia się o stłumieniu, to równie dobrze, a w każdym bądź razie z nie gorszym skutkiem interpretacyjnym, kwestię tę można odwrócić i zapytać: czy przypadkiem stłumieniu nie podlega nie tylko libido seksualne, lecz również egzystencjalna siła ducha?

W jaki jednak sposób powinniśmy rozstrzygnąć, po czyjej stronie znajduje się racja w kwestii oddziaływania stłumienia, jak również sił, które mogą zostać stłumione?

Psychoanalitik: Osiągnięcia psychoterapii analitycznej świadczą same za siebie; jeśli procesy stłumienia zostaną usunięte, chory wraca do zdrowia.

Ja: Tę samą metodę, jak w przypadku nerwic, można by zastosować wobec wytworów ducha. Skutek wyjaśnienia jest taki, iż one nie powstają.

Jak to jednak w ogóle jest z tymi osiągnięciami psychoanalizy? Pozytywne rezultaty terapii w przypadku określonych objawów cielesnych nie są wcale gorsze, gdy stosuje się inne metody. Jednakże rezultaty terapeutyczne odnoszące się do stanów psychicznych są zasadniczo innej natury. Co w tym przypadku rozumie pan jako pozytywny rezultat? Co tutaj możemy uważać za miernik?

Psychoanalitik: Rozstrzygającym dowodem jest aprobata chorych, którzy prawdziwość nauki rozpoznają na samych sobie. Nasza dyskusja jest daremna. Musi się pan sam poddać się analizie. Dopiero wtedy zyska pan doświadczenia, które staną się przesłankami dla dyskusji.

Ja: Podałem się zabiegom psychoanalitycznym, gdy jako młody człowiek chciałem poznać wszelkie możliwości opisu psychologicznego. Jednak po pewnym czasie mój kolega psychoanalitik rzekł mi: pańskie nastawienie teoretyczne jest tak wielkim przesądem, iż nie udaje mi się zmusić do mówienia pańskiej nieświadomości.

Jednakowoż utrafił pan w istotny punkt. A mianowicie pozytywne nastawienie tego, kto zamierza poddać się psychoanalizie. Czego jednak owa aprobata dowodzi? Nie występuje ona bynajmniej u wszystkich. Jest bowiem możliwa tylko wtedy, jeśli u tego, kto poddaje się analizie rozbudzi się wiarę w tę doktrynę. W jaki jednak sposób mamy rozstrzygnąć pomiędzy prawdziwością wiary psy-

choanalityka a prawdziwością wiary filozoficznej?

Psychoanalitik: Bardzo prosto. Powtarzam: musi pan poddać się psychoanalizie i dopiero na sobie samym doświadczy pan prawdy.

Ja: Tak, na tym to właśnie polega. Rację ma ten, kto potrafi poddać zabiegom psychoanalitycznym kogoś innego, tak iż wówczas ten ktoś sam zrozumie, co w rzeczywistości indoktrynuje mu psychoanalitik. W konsekwencji więc analitycy z jednej strony żądają dziś analiz naukowych, a z drugiej dodają, że nie każdy się do tego kwalifikuje. Ten mianowicie, kto nie chce zaniechać posługiwania się swoim krytycznym rozumem, uznany zostaje za niepojętne-go i musi zostać wykluczony.

Psychoanalitik: Takie postępowanie wydaje mi się jednak w najwyższym stopniu rozumne. Jeśli ktoś poddaje się temu doświadczeniu i poznaje jego terapeutyczne znaczenie, to jest to przecież jego wolna wola, a nie żaden przymus. Dlaczego mówi panno indoktrynacji, która jest metodą postępowania zaczerpniętą z arsenału władzy totalnej? Dyskwalifikuje pan jako przymus i zniewolenie to, co dzieje się poprzez wolność i wolnością pozostaje.

Ja: Ma pan rację, iż nie ma tutaj miejsca ani na gwałt, ani na groźbę. Ten sposób postępowania nazywam indoktrynacją tylko w tym sensie, że poprzez swoje praktyki, ich ponawianie, zalecenia, wpajanie i sterowanie jest on analogiczny do mniszych praktyk, których skutkiem -jako że krytyczne myślenie milknie a wiara chce wierzyć- jest nie dające się w żaden sposób zmienić ujęcie świata i siebie samego. O tym, że chodzi tu o indoktrynację a nie o doświadczenie naukowe, świadczą również ci, którzy jako pacjenci z oburzeniem i wzdargą odrzucili psychoanalizę.

Psychoanalitik: Pan wciąż zbacza z drogi polemiki naukowej. To, o czym pan mówi, nie jest już krytyką, lecz propaganda przeciwko pewnej znienawidzonej przez pana rzeczy, którą chce pan zdyskredytować. Ma pan już na tym punkcie bzika.

4. Tego rodzaju uproszczone dyskusje nie dają oczywiście żadnego całościowego obrazu zakresu tematycznego marksizmu i psychoanalizy, ani obrazu tego, co, pomimo iż mają one strukturę wiary, stanowi ich konkretne i rzeczywiste dokonania (zwłaszcza w przypadku Marksa). Dzięki nim jednak możemy dojść do przekonania o zbędności dyskusji jako takiej; jej istotę bowiem przejrzeć można w sposób następujący:

Tam, gdzie chodzi o możliwość wykazania naukowej słuszności, uczestnicy dyskusji, skierowani są ku wspólnemu, przez wszystkie istoty myślące rozpoznawalnemu, przedmiotowi poznania, ku pewnej wspólnej im rzeczy. Jeżeli jednak chodzi nam o prawdę, która jest podstawą życia, prawdę, która je kształtuje i obdarza treścią, to fundamentem jej staje się nie tylko intelekt, lecz istota samych dyskutujących.

5. Nauka Marksa nie jest socjologią, a nauka Freuda - psychologią. Jednakże nadzwyczajne oddziaływanie obydwu tych ludzi świadczy o tym, że socjologia i psychologia kryją w sobie dwojaką możliwość. Z jednej strony mogą umożliwiać zdobycie rzetelnej wiedzy o człowieku, z drugiej natomiast mogą się stać zdegenerowaną i patologiczną filozofią profetyczną. Od czego to zależy?

Po pierwsze: psychologia i socjologia nie mają żadnego własnego specyficznego fundamentu naukowego. Ten, kto zajmuje się badaniami w tych dziedzinach, potrzebuje zawsze pewnej specyficznej, wykształconej dzięki wielokrotnym zastosowaniom formy naukowej, niezależnie od tego, czy jest filologiem, historykiem, prawnikiem, fizjologiem, lekarzem, teologiem itd. Komu takiego fundamentu brak, ten popada w zwykłą gadaninę.

Po drugie: psychologia i socjologia są naukami uniwersalnymi. A to znaczy tyle, że nie istnieje nic, co pod pewnym względem nie mogłoby się stać ich przedmiotem. Ich sens ulega jednak wypaczeniu, gdy z nauki uniwersalnej stają się one nauką totalną. A ma to miejsce wtedy, gdy nauki te czynią swoim rzekomym przedmiotem całość bytu ludzkiego, miast zajmować się wyłącznie ludzkimi fenomenami ujmowanymi ze swego punktu widzenia.

Po trzecie: nastawiona przedmiotowo psychologia wydaje się mówić o tym samym, co filozofia, której celem jest werbalne wyjaśnienie. Jednakże w tym przypadku wszystko podlega odwróceniu. Weźmy psychoanalizę. O ile filozofowanie wiedzie drogą samo-rozjaśniania-się-egzystencji, o tyle psychoanaliza za pomocą swojej metody demaskacji wytwarza nową, jeszcze głębszą egzystencjalną skrytość. O ile filozofowanie polega na rozjaśnianiu egzystencji w konkretnej sytuacji, o tyle psychoanaliza zwodzi nas ku egzystencjalnemu bezsensowi interpretowania snów. O ile filozofowanie w sytuacjach granicznych pozwala objawić się przeznaczeniu, o tyle psychoanaliza mami nas swoją złudną wiedzą o niebie i piekle mojej nieświadomości. Krótko mówiąc: pewność wrodzonej szlachetności jako nakaz przekształca się w zgodę na wewnętrzną wulgarność i prostactwo.

Po czwarte: psychoanalityczne hipotezy przeobrażają się w pewien rodzaj wiedzy o bycie, w pewną ontologię, polegającą na specyficznej psychologizacji świata.

Po piąte: powaga egzystencji zostaje spłycona przez psychoanalityczną metodę.-

W ten oto sposób psychoanaliza i marksizm stają się pseudofilozofiami. Obydwie, każda na swój sposób, dostrzegają zagubienie człowieka w jego samowyobcowaniu i ofiarowują mu się jako drogi prowadzące go do zbawienia; marksizm jako droga polityczna, psychoanaliza jako droga psychoterapeutyczna. Obydwie mogą się połączyć. W roku 1933 jeden z ówczesnych prominentnych psychoanality-

ków powiedział mi: czyn Hitlera jest największym psychoterapeutycznym aktem dziejów. W roku 1931, w książce *Die geistige Situation der Zeit* znalazłem marksizm, psychoanalizę i teorię rasy, czyli ogólnie: socjologię, psychologię i antropologię biologiczną, za trzy główne, wrogie ludzkości, duchowe siły naszej epoki, które przekształcając się w światopogląd straciły swoją naukowość. Przeciwstawić się im możemy tylko poprzez indywidualne filozofowanie, które dokona się w każdym człowieku. Ma to być jednak filozofowanie wyraźne i systematyczne, którego celem jest osiągnięcie jasności.

6. Podczas przekształcenia psychologii i socjologii w nauki totalne ich zwolennicy objawiają niekiedy godne zastanowienia cechy:

Wola władzy zdobywa pierwszeństwo przed wolą prawdy. Tego rodzaju wiedza o człowieku wynosi się niejako' ponad człowieka. Ludzie przyjmują niekiedy zadziwiająco zarozumiałą postawę i zachowują się tak jakby posiadli głęboką, odkrywczą i suwerenną wiedzę. Z jej wyżyn spoglądają na onieśmiałą ludzkość. Czują się wyniosłymi władcami świata, co jest tym śmieszniejsze, że często jako ludzie są oni najzwyczajszymi karłami.

Przed dziesięciu laty, podczas jednej z podróży, odwiedziłem pewnego słynnego psychoterapeutę, bynajmniej nie karła, z którym byłem zaprzyjaźniony w latach studenckich. Gdy przeprosiłem go za to, że zajmuję mu drogocenny czas godzin przyjęć, odpowiedział mi: Ależ skądże, bardzo się cieszę, że choć na chwilę nie muszę być pogromcą dzikich zwierząt. Był to wprawdzie żart, ale jakże trafny. Faktycznie bowiem pod pozorem swobodnego komunikowania się toczy się tu walka.

Totalna wiedza o człowieku, jak mniema ten, kto ją posiada, daje władzę decydowania o losie innych ludzi. Rości on sobie pretensję do tego, by wedle tej wiedzy kierować ludzkim życiem. Ponieważ w oparciu o faktyczne rezultaty poznawcze można w ograniczonym zakresie rzeczywiście modyfikować, zmieniać i przekształcać realne warunki życia (poprzez nowe technologie, troskę o warunki psychofizyczne i higieniczne a nawet instytucje), to powstaje mniemanie, że człowiek jako taki jest istotą, którą można zmienić, wychować i zmanipulować.

Gdy psychologia i socjologia przekraczają granice swej naukowej kompetencji, ujawniają tendencję do pomniejszania człowieka. Sprowadzają wiarę i prawdę do czysto psychologicznej faktyczności. Ponieważ skłonne są uważać, iż wiara i prawda są niczym innym, jak tylko empirycznymi przedmiotami ich własnych aktów poznawczych, przeto je niszczą. Pozostaje jedynie ich własna pogmatwana pseudowiera.

7. Taki sposób myślenia jest niebezpieczny dla człowieka jako

takiego. Operuje on bowiem takimi obrazami człowieka, które sprawując nad nim totalną władzę czynią z niego niewolnika. Powodują, iż on sam rozplywa się w schematach naukowego zabobonu. Jeżeli pozwolimy się nimi kierować, zatracimy samych siebie.

Wypracowanie czystej formy naukowej dla psychologii i socjologii dokonuje się dzięki filozofowaniu i otwiera im wolną przestrzeń.

Świadomi jesteśmy zależności od naszego psychofizycznego istnienia, od społecznej i politycznej sytuacji naszego świata, od możliwości intelektualnych naszej świadomości i jej kategorii - i wszystko to czynimy przedmiotem naszych nauk: psychologii, socjologii i logiki. W tych ograniczeniach naszego istnienia i myślenia poszukujemy jednak niezależnego miejsca i wtedy filozofujemy; postrzegamy nas samych i nasz świat, w którym jesteśmy uwięzieni, niejako z innej perspektywy.

To tu jest miejsce, w którym znajdujemy się my sami. Nie dociera doń żadna z nauk; nawet psychologia i socjologia. Dzięki temu miejscu nauki te zdobywają dopiero swój prawdziwy impuls i ograniczony sens.

Przetłumaczył:
Krzysztof Rak

Od tłumacza: Tekst ten jest przekładem VIII rozdziału książki Karla Jaspersa: "Mała szkoła myślenia filozoficznego". Oryginalny tytuł tego rozdziału brzmi: "Filozofia i socjologia". Tytuł przekładu pochodzi od tłumacza. Podstawa tłumaczenia: Karl Jaspers, "Kleine Schule des philosophischen Denkens", Piper Verlag, München-Zürich 1988 (11. Auflage), s. 106-117.

O IV OLIMPIADZIE FILOZOFICZNEJ

Ryszard Banajski

ELIMINACJE SZKOLNE I OKRĘGOWE IV OF. CO WYNIKA Z DANYCH STATYSTYCZNYCH?

Statystyczny obraz IV OF na etapie szkolnym i okręgowym /wojewódzkim/ przedstawia załączona tabela. Choć liczby są wiarygodne, to przecież ujawniają zaledwie pewien aspekt opisywanej rzeczywistości. Niezbędny jest zatem komentarz, który musi uwzględniać dane spoza tabeli.

Podstawowa informacja charakteryzująca Olimpiadę - to ilość uczniów startujących w eliminacjach szkolnych. W tym roku szkolnym do Olimpiady przystąpiło 830 uczniów, zaledwie o 6 więcej niż w roku ubiegłym. Ta liczba nie satysfakcjonuje /choć wielu filozofów akademickich postrzega ją jako sukces/, jeśli się uwzględni fakt, że w ubiegłym roku szkolnym III OF wystartowała z dużym opóźnieniem. Nie można wszakże pominąć tu czynnika zmian programowych, a ściślej: znacznego podwyższenia wymagań, co z pewnością musiało zaowocować w tym roku bardziej przemyślanymi, dojrzałymi decyzjami o przystąpieniu do Olimpiady. Nastąpiło też dalsze osłabienie motywacji "indeksowej" /Olimpiada jako sposób uzyskania indeksu bez egzaminu wstępnego/, co chyba nie pozostało bez wpływu na wzrost motywów mniej "interesownych".

Etap szkolny charakteryzuje się dość zróżnicowanym stopniem styczności ucznia z filozofią. Można napisać - zgodnie z dotychczasowym regulaminem i programem - zupełnie dobrą pracę, nie studiując żadnego dzieła filozoficznego. W ocenie Olimpiady bardziej znaczący jest więc wskaźnik udziału uczniów przynajmniej w okre-

okręg lub województwo	etap szkolny			Ilość szkół	eliminacje okr. (woj.) ilość uczniów	Dopuszczeni do eliminacji centralnych	Nauczyciele opiekunowie OF	Filozofowie akademicy zaangażowani w OF	
	ilość uczniów								
	z LO	z innych szkół							
Razem		50	12	24	13	4	12	4	
bialostocki	31	19	50	12	24	13	4	12	4
bielskie	21a	-a	21a	7a	21	13	2	7a	-
bydgoskie	16	-	17	7	10	6	3	6	8
częstochowskie	29	-	29	5	19	9	2	5	3
gdanski	14	-	14	6	11	6	2	6	5
gorzowskie	15	3	18	8	9	8	4	8	3
jeleniogórski	30	25	55	15	30	14	5	10	2
katowickie	64	4	68	18	45	30	10	18	8
kielecki	22	7	29	8	11	9	4	6	3
krakowski	15	10	25	8	8	4	3	2	4
lubelski	39	34	73	26	28	16	5	19	17
łódzki	78	-	78	12	20	13	2	20	10
olsztyńskie	32	21	53	15	20	8	2	15	3
piłskie	12	4	16	6	15	11	1	6	3
poznański	33	8	41	19	30	18	8	17	7
rzeszowski	60	12	72	29	27	15	5	11	6
siedleckie	14	6	20	3	8	5	3	3	3
skierniewickie	21	1	22	7	21	12	2	9	4
śląski	21	3	24	10	13	4	1	4	3
szczecińskie	21	1	22	6	14	9	3	5	3
toruński	8	1	9	6	7	7	4	5	3
warszawski	42	3	45	13	19	13	4	6	6
wrocławski	27	2	29	13	20	14	2	17	6
Razem	665	165	830	249	430	257	81	217	114

Uwaga: literą a oznaczono przybliżone dane, gdyż KW OF nie przekazał pełnej informacji.

gowych/wojewódzkich/ eliminacjach pisemnych. Start do tego etapu poprzedzony jest ściślejszym kontaktem ucznia z literaturą filozoficzną. W tym roku w eliminacjach pisemnych II szczebla uczestniczyło 430 uczniów. Ta ilość mogłaby być znacznie wyższa, gdyby niektórzy organizatorzy eliminacji pisemnych nie przeceniali czynnika sprawnościowego. Mniej dopuszczonych do tego etapu zawodów /oczywiście, przy zachowaniu równych kryteriów ocen prac etapu szkolnego/ umożliwia bowiem sprawniejszy i mniej kosztowny przebieg zawodów.

Od tych ogólnych danych statystycznych pora przejść do bardziej szczegółowych analiz. Można z łatwością ustalić kolejność miejsc "zdobytych" przez poszczególne okręgi i województwa. Ale to niczego nie wyjaśnia. Mamy tu bowiem do czynienia z dużymi okręgami, obejmującymi od 2-4 województw, i z małymi, przynajmniej pod względem ilości szkół województwami, z dużymi miastami akademickimi i takimi województwami, gdzie profesjonalnych filozofów można policzyć na palcach jednej ręki. Warto jednak wskazać dynamikę uczestnictwa w Olimpiadzie z uwzględnieniem struktur okręgowych /wojewódzkich/ OF. Wyraźny wzrost liczby uczniów na etapie szkolnym nastąpił w okręgach /województwach/: łódzkim /ponad 100%/, lubelskim, rzeszowskim i katowickim. Mniejszy wzrost trzeba odnotować także w okręgu kieleckim oraz w województwach olsztyńskim i pilskim. O połowę lub więcej zmniejszyła się natomiast ilość olimpijczyków etapu szkolnego w okręgach: jeleniogórskim /choć ten okręg nadal utrzymuje się na wysokiej pozycji/, warszawskim, toruńskim, krakowskim i śluskim. Pewien spadek udziału młodzieży nastąpił też w okręgu poznańskim. W czterech województwach /bydgoskim, gorzowskim, siedleckim i skierniewickim/ dopiero w tym roku szkolnym powołano samodzielne komitety OF i choć nie odnotowano tam imponujących wyników ilościowych, to jednak widoczny jest wzrost olimpijczyków w porównaniu do roku ubiegłego, gdy województwa te wchodziły w skład większych struktur okręgowych. Łączna ilość uczniów z siedleckiego i skierniewickiego dorównuje okręgowi warszawskiemu /Warszawa plus 3 ościenne województwa/. Wspomniane województwa zostały właśnie wyodrębnione z okręgu warszawskiego. W województwie bydgoskim do OF przystąpiło prawie 2-krotnie więcej uczniów niż w "starym" okręgu toruńskim, który obejmuje 2 województwa. Te przykłady wyraźnie przemawiają za potrzebą dalszego usamodzielniania województw. Trzeba zaznaczyć, że sprawność organizacyjna nowych struktur OF jest bardzo wysoka.

Analiza porównawcza poszczególnych okręgów i województw wskazuje na stosunkowo małe zainteresowanie Olimpiadą w miastach akademickich /poza Katowicami i Lublinem/. Wręcz zdumiewa tak mały udział młodzieży w okręgu toruńskim /najgorszy wynik w kraju w ciągu ostatnich 4 lat/, gdańskim i krakowskim. Być może komitety

okręgowe w Toruniu, Gdańsku i Krakowie potrafią lepiej ocenić tę tendencję.

Niewątpliwie najlepsze wyniki osiągnięto w woj. katowickim. Do eliminacji wojewódzkich dopuszczono aż 45 osób, a w eliminacjach ustnych brało udział 30 uczniów. Stąd też zrozumiała jest tak duża ilość uczniów dopuszczonych do zawodów centralnych. Komitet Wojewódzki OF w Katowicach osiąga od lat podobne rezultaty przy - co warto podkreślić - bardzo skromnych nakładach finansowych. Dobre wyniki w okręgu lubelskim zostały osiągnięte głównie dzięki szerokiej akcji odczytowej w szkołach. Pociągnęło to jednak za sobą dość wysokie nakłady finansowe, co bynajmniej nie pomniejsza zasług młodych filozofów z UMCS, zaangażowanych w te działania. Gdyby jednak tę praktykę przenieść na cały kraj, to Komitetowi Głównemu nie wystarczyłoby środków finansowych na przeprowadzenie eliminacji centralnych. Lubelski przykład wskazuje jednocześnie, że obecność filozofii w programie szkolnym mogłaby wielokrotnie zwiększyć udział młodzieży w Olimpiadzie.

Choć różne czynniki współokreślają wyniki OF w poszczególnych okręgach, to jednak najważniejsze jest zaangażowanie i sprawność organizacyjna sekretarzy komitetów terenowych oraz ich współdziałanie z władzami oświatowymi. Widać to wyraźnie na przykładzie Katowic, Lublina, Olsztyna i Gorzowa.

Eliminacje szkolne i wojewódzkie były finansowane przez Komitet Główny /z dotacji MEN/. Kilka komitetów terenowych zapewniło sobie pomoc techniczno-biurową ze strony uczelni, kuratoriów i WOM-ów. Komitety okręgowe /wojewódzkie/ w Bydgoszczy, Częstochowie, Gorzowie, Katowicach, Kielcach, Lublinie, Pile, Rzeszowie, Skierniewicach i Szczecinie otrzymały wsparcie /usługi biurowe i (lub) dofinansowanie puli nagród/ ze strony miejscowych kuratoriów, referatów oświaty i WOM-ów. Dużą pomoc ze strony uczelni uzyskiwały komitety w Jeleniej Górze /AE/, Łodzi /UL/, Rzeszowie /WSP/ i Wrocławiu /Wr/. Dodatkowych fundatorów nagród pozyskiwały komitety w Bydgoszczy, Częstochowie, Gorzowie, Jeleniej Górze, Lublinie, Olsztynie, Poznaniu, Rzeszowie /najwięcej/, Szczecinie, Toruniu, Warszawie i Wrocławiu. Godne uwagi jest wsparcie finansowe ze strony oddziałów terenowych PTF w Lublinie i Poznaniu. Warto też wskazać innych - poza PTF i władzami oświatowymi - fundatorów nagród, co ze strony organizatorów OF jest skromną formą podziękowania. Otóż nagrody rzeczowe i finansowe ufundowali: wrocławska firma Phoenix Intermedia, Wydawnictwo Adam Marszałek w Toruniu, Międzyuczelniany Instytut Wiedzy Humanistycznej przy US, P.W.Martens i S-ka w Rzeszowie, rzeszowskie oddziały Banku Przemysłowo-Handlowego, Banku PKO SA i PKO /IIO/, Rektor WSP w Rzeszowie, KW PSL w Olsztynie, Księgarnia "Bibliopola" w Lublinie, Zakład Myśli Społecznej w UMCS, Karkonoskie Towarzystwo Naukowe, Wydział Kultury UM w Gorzowie, Cen-

trala Nasienna w Choszczynie, Prezydent m. Częstochowy, "Gazeta Pomorska", Księgarnia "Współczesna" w Bydgoszczy i Rektor WSP w Bydgoszczy. Komitety w Gorzowie, Poznaniu i Warszawie otrzymały nagrody książkowe od osób prywatnych - sympatyków naszej Olimpiady.

Tylko Komitety w Białymstoku, Gdańsku, Krakowie, Łodzi, Siedlcach i Słupsku nie pozyskały żadnych sponsorów i fundatorów nagród. W następnych numerze "Biuletynu", który będzie zawierał pełne sprawozdanie z finałów IV OF, pomieszcimy szerszą informację o sponsorach pozyskanych przez KG OF. Wszyscy organizatorzy OF muszą mieć świadomość, że dotacje z MEN nie będą się zwiększać, odwrotnie, to źródło - co sugerował już projekt nowego zarządzenia w sprawie olimpiad przedmiotowych - może być radykalnie uszczuplone. Dofinansowanie olimpiad przez kuratoria oświaty i WOM-y staje się z roku na rok coraz skromniejsze. Pozostają wówczas jedynie sponsorzy spoza resortu edukacji i ewentualnie działalność gospodarcza stowarzyszenia, powołanego specjalnie do wspierania naszej Olimpiady. Sponsorów można poszukiwać wśród różnych wydawnictw, fundacji powołanych do wspierania nauki i kultury, a także wśród ludzi biznesu, zwłaszcza jeśli są to osoby mające predylekcje filozoficzne.

Józef Dębowski

IV OLIMPIADA FILOZOFICZNA W REGIONIE LUBELSKIM.

Niektóre fakty i pierwsze wnioski.

W ostatnią sobotę tegorocznego karnawału (29.02.1992) odbyły się dość osobliwe karnawałowe igrzyska - igrzyska filozoficzne. Tego dnia bowiem, w gmachu Humanistyki UMCS, miał miejsce finał eliminacji okręgowych IV Olimpiady Filozoficznej. Niecodzienną sytuacją polegała także na tym, że uczestnikami owych filozoficz-

nych pląsów była młodzież szkół średnich Starej Lubelszczyzny (obecnie 4 województwa). Zmagania młodych adeptów filozofii rozpoczęły się w gmachu Humanistyki UMCS już o godz. 9.00 eliminacjami pisemnymi. Ta pierwsza dwugodzinna próba sił doprowadziła do wyłonienia uczestników ścisłego finału, tj. uczestników eliminacji ustnych. Z tego grona wysokie jury (pracujące pod przewodnictwem dr Sabiny Magierskiej i reprezentujące tak KUL, jak i UMCS) wyłoniło już b.wąską elitę - piątkę najlepszych, która będzie reprezentować region lubelski w eliminacjach centralnych. Są to: 1. Krzysztof Strachota (z notą 56 pkt na 60 możliwych) - II LO w Puławach; 2. Krystyna Lata (55 pkt) - Zesp. Szkół Pedag. i Techn. w Lublinie; 3. Adrian Kotelba (53 pkt) - Zesp. Szk. Techn. w Puławach; 4. Aneta Wilczek (52 pkt) - II LO w Puławach; 5. Dorota Boguta (51 pkt) - Zesp. Szk. Pedag. i Techn. w Lublinie.

A teraz - gwoli zilustrowania zasięgu i stopnia oddziaływania filozofii na młodzież szkół średnich - trochę liczb.

Olimpiady Filozoficzne przebiegają - jak wiadomo - w trzech etapach. W bieżącym roku etap szkolny trwał do 10 stycznia. Na terenie Lubelszczyzny uczestniczyło w nim 73 uczniów z 26 szkół średnich. Do etapu okręgowego komisje szkolne zakwalifikowały jednak tylko 45 prac. Z tego okręgowa komisja kwalifikacyjna dopuściła do eliminacji okręgowych jedynie 33 uczniów z 14 szkół, w tym 16 z LO, zaś 17 z liceów zawodowych i techników.

W wyniku eliminacji pisemnych (na szczeblu okręgowym) z dalszych zawodów odpadło 17 uczniów. Do eliminacji ustnych (wąski finał okręgowy) przystąpiła więc zaledwie 16 osobowa grupa, ale zarazem dość jeszcze reprezentatywna terytorialnie. Oprócz uczniów ze szkół lubelskich, znaleźli się w niej również uczniowie z Hrubieszowa (woj. zamojskie), z Chełma i Krasnegostawu (woj. chełmskie), a także z Białej Podlaskiej (Techn. Mechan. w Zesp. Szk. Zawod. nr 2). W tegorocznej Olimpiadzie Filozoficznej triumfowały jednak Puławy. Z piątki najlepszych - typowanych z okręgu lubelskiego do eliminacji centralnych - trójka wywodzi się właśnie ze szkół puławskich: dwoje z II LO im. Kom. Ed. Narod. i jeden z Zesp. Szk. Techn. im. Marii Skłodowskiej-Curie (zob. wyżej).

Pierwsze wnioski.

1. Mimo nieobecności filozofii na liście przedmiotów nauczanych w szkołach średnich (również w ramach zajęć fakultatywnych, albowiem, jak wiadomo, zostało one bądź mocno okrojone, bądź wprost zlikwidowane, należy jednak odnotować: [a] jej obecność w tych szkołach (właśnie dzięki OF) i [b] znaczne zainteresowanie problematyką filozoficzną ze strony samych uczniów i nauczycieli (szeroki dobrowolny udział na etapie szkolnym Olimpiady).

2. Sądząc zaś po wynikach eliminacji okręgowych trzeba zauważyć, iż wysoki poziom wiedzy, imponującą intelektualną sprawność i (nawet!) pewnego rodzaju dojrzałość metodologiczną reprezentują

zwłaszcza ci uczniowie, nad którymi - poczynając już od etapu szkolnego - została roztoczona merytoryczna opieka ze strony już to filozofów akademickich, już to samych nauczycieli (niekiedy nawet filozofów: bądź z wykształcenia, bądź z zamiłowania). Przykładowo, nad Puławami czuwał w tym roku dr K.Kosior z WFIS UMCS, natomiast opiekunką laureatek z Lublina jest absolwentka filozofii - mgr H.Rarot (obecnie nauczycielka w Zesp. Szk. Pedagog. i Techn., ul. Krzywa 6).

3. Mimo wielkiej biedy w nauce i oświacie, wiele (choć zapewne nie wszystko) może zdziałać sam entuzjazm, bezinteresowna wola dążenia do prawdy, rozbudzanie zamiłowania do intelektualnej przygody czy też imponująca determinacja (tak pośród uczniów, jak i nauczycieli) w próbie zrozumienia naszych czasów, współczesnego świata, wreszcie siebie samego i innych. Za pouczającą w tym względzie ilustrację niech posłuży fakt, że uczniowie i ich szkolni opiekunowie niekiedy skłonni byli poświęcić sześć godzin wyłącznie na samą podróż (z Białej Podlaskiej lub z Hrubieszowa), aby tu w Lublinie móc uczestniczyć przez dwie godziny w filozoficznym seminarium, które organizowałem w każdą środę i piątek. Czy wobec takich postaw można nie ugiąć kolan?

I niektórzy znakomicie to pojęli. Albowiem mimo trudnych czasów, Komitet Okręgowy OF znalazł finansowe i rzeczowe wsparcie tak dla puli nagród, jak i dla swej bieżącej działalności (konsultacje, seminaria i wykłady, niekiedy wyjazdowe) - działalności toczonej w końcu jakby na marginesie innych, ważniejszych skądinąd, form aktywności wiedzytwórczej. Najhojniejszym fundatorem, co poniekąd naturalne, okazał się Oddział Lubelski Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, ofiarowując na realizację celów OF kwotę 1 mln zł. Ale byli też inni. Kuratorium Oświaty i Wychowania w Lublinie wyasygnowało sumę 300 tys. zł., zaś księgarnia "BIBLIOPOLA" (ul. Narutowicza 27 w Lublinie) ufundowała nagrody książkowe na sumę 174.200 zł. Fundatorami nagród książkowych byli też: Kuratorium Oświaty i Wychowania w Zamościu oraz Zakład Myśli Społecznej z WFIS UMCS. Serdeczne dzięki.

Co słychać poza tym? Ano w nauce i filozofii, mimo (nie)chlubnych incydentów karnawałowych, czas WIELKIEGO POSTU trwa nadal. I gdyby to jedynie dlatego, że to sam czas zatoczył swoje kolejne koło a prosta (w dół) dalej była tylko niedorzecznym urojeniem filozofa (-szaleńca) ?!

IV OF W SZKOŁACH ŚREDNICH WOJ. SKIERNIEWICKIEGO

Olimpiada tegoroczna była nie tylko przedsięwzięciem mającym charakter "zawodów" przedmiotowych - jakich corocznie odbywa się wiele - lecz czymś głębszym, poważniejszym i intelektualnie płodniejszym. Udział w olimpiadach i konkursach z innych przedmiotów był o tyle prostszy, że ich merytoryczną podbudowę stanowiły treści programowe nauczane w szkole. O szczególnym charakterze Olimpiady Filozoficznej świadczyło może głównie to, że nie miała ona właśnie tej podbudowy w postaci systematycznej edukacji szkolnej. Dlatego też przystąpienie do udziału i zmagania olimpijskie miały wyraźnie amatorski - w dodatnim tego słowa znaczeniu - charakter. I to zarówno ze strony uczestników - uczniów, jak i ich opiekunów - nauczycieli.

Młodzież szkolną cechuje wrażliwość i naturalna potrzeba wypowiedzenia się w sprawach dotyczących człowieka, społeczeństwa, świata, warunków i stylu życia. IV Olimpiada stanowiła forum stwarzające możliwość ujścia, uzewnętrznienia się tej wrażliwości, wypowiedzenia oraz wypisania swoich myśli i poglądów przez uczniów. Była więc jak gdyby uzupełnieniem możliwości dyskusji w ramach edukacji szkolnej, a może zapełnienia, choćby częściowego pustego pola.

O rozległości zainteresowań młodzieży świadczy choćby wachlarz podjętych na etapie szkolnym Olimpiady tematów. Spośród trzynastu tematów prac zaproponowanych przez Komitet Główny, uczestnicy Olimpiady w naszym województwie podjęli dziewięć w następujących proporcjach: temat 1 - jedna praca, temat drugi - dwie prace, temat 3 - cztery prace, temat 4 - cztery prace, temat 6 - jedna praca, temat 7 - dwie prace, temat 8 - jedna praca, temat 9 - dwie prace, temat 11 - pięć prac. W wykonanych pracach ujawnił się autentyczny wysiłek poszukiwawczy, dociekanie interesujących młodzież zagadnień filozoficznych, zdobywanie i pogłębianie wiedzy oraz próby samodzielnych interpretacji. O ile pewną słabością mogłby być wskazywany już brak szkolnej edukacji filozoficznej, to tym bardziej podkreślić należy świeżość i autentyzm wypowiedzi młodych ludzi, liczących sobie średnio siedemnaście lat, uczniów klas drugiej i trzeciej.

Na uwagę zasługuje też, jeśli można to tak określić, pewna odwaga uczniów i nauczycieli. Nie jest łatwo wystąpić w Olimpiadzie, bazując jedynie na własnych zainteresowaniach i wiedzy zdobywanej samodzielnie. Tacy odważni znaleźli się w sześciu liceach ogólnokształcących (50 % szkół tego typu w województwie) i jednym technikum zawodowym. Ogółem z siedmiu szkół uczestniczyło w Olimpiadzie 22 uczniów. Najliczniej było reprezentowane, nie po raz pierwszy zresztą, liceum ogólnokształcące w Rawie Mazowieckiej (9 uczniów przygotowanych przez dwoje nauczycieli). Uczestników Olimpiady wspierali nauczyciele (8 osób) - historycy i poloniści. Nie było wśród nich filozofów - bo i skąd? - jeśli nie liczyć dwóch osób, które ukończyły studia podyplomowe w zakresie filozofii i etyki.

"Amatorskiemu" wykonawstwu i kierowaniu pracami towarzyszyła pewna skromność i niepewność, co korzystnie świadczyło o uczestnikach Olimpiady. Jednak potwierdzeniem dobrego poziomu mogą być weryfikujące oceny prac etapu szkolnego dokonane przez recenzentów powołanych przez Komitet Wojewódzki OF. Były to oceny w pełni profesjonalne, wypracowane przez dwóch profesorów i doktora filozofii. W większości wypadków oceny te były o kilka punktów wyższe od ocen wystawionych przez komisje szkolne. Uczniowie i ich opiekunowie mogą więc być w pełni usatysfakcjonowani.

Eliminacje wojewódzkie potwierdziły dobrą na ogół kondycję uczestników i ich w miarę wyrównany poziom. Zwłaszcza w zawodach ustnych jury nie miało łatwego zadania w ustalaniu kolejności lokat. Charakterystyczne było to, że wyraźniej widoczne były różnice w zasobie wiedzy filozoficznej poszczególnych uczestników (choć niewielkie), zaś większa jednolitość cechowała sposób myślenia i jakość wypowiedzi. Pewną niespodzianką dla uczniów było to, że najlepszymi okazali się pojedynczy reprezentanci swoich szkół, a nie przedstawiciele większych grup szkolnych. Do zawodów centralnych zostali zarekomendowani: Dorota Kowalska, uczennica klasy II z LO w Żyrardowie (opiekun - mgr Zenon Wiktorzak) oraz Jacek Durka, uczeń klasy III LO w Skierniewicach (opiekun - mgr Bogdan Sadowski).

Przebieg IV Olimpiady Filozoficznej w województwie potwierdził potrzebę jej kontynuacji i udoskonalania. Grupa uczestników, w której zawiązały się kontakty prawdziwie sportowe, koleżeńskie, może być traktowana jako załączek szerszego grona miłośników filozofii w szkołach średnich. Dalsza praca z tą młodzieżą może rokoować nadzieje na poszerzenie tego grona. Natomiast podtrzymywanie zainteresowań filozoficznych i pomoc w tym zakresie może sprzyjać upowszechnianiu problematyki filozoficznej w procesie edukacji ogółu młodzieży szkolnej.

W tym sensie IV Olimpiada będąca poważną przygodą intelektualną grupy uczniów, stałaby się początkiem szerszej i głębszej

"podróży" w przestrzeń zainteresowań filozoficznych w przyszłości.

Stefan Pikus

KILKA OGÓLNYCH REFLEKSJI NA MARGINESIE PRZEBIEGU IV OF W OKRĘGU SŁUPSKIM

W przebiegu IV OF w okręgu słupskim nie nastąpił, w porównaniu z poprzednimi olimpiadami, jakiś wyraźny przełom. Jednak zarysowały się pewne tendencje, o których chciałbym wspomnieć.

Liczba uczniów oraz szkół biorących udział w IV OF na szczecelu naszego okręgu nie uległa, w porównaniu z poprzednimi laty, większym zmianom. Wzrosła jednak znacznie liczba uczestników ze szkół społecznych. Ilościowo (i nie tylko) reprezentanci tych szkół wyraźnie zdominowali uczestników Olimpiady ze szkół państwowych. Wszystko przemawia za tym, iż tendencja ta utrzyma się w ciągu najbliższych lat. Jej powodem jest fakt, iż w przeciwieństwie do szkół państwowych w większości szkół społecznych prowadzone są zajęcia z filozofii lub z etyki.

Rozmawiałem z kilkoma uczestnikami IV OF szczecelu okręgowego. Zapytani o powody uczestnictwa w Olimpiadzie wszyscy wskazali na przygodę intelektualną, na chęć samodzielnego, przy pomocy literatury filozoficznej, rozstrzygnięcia nurtujących ich problemów filozoficznych zaczerpniętych z życia.

Różny był poziom tegorocznych prac szczecelu szkolnego. Były opracowania napisane poprawnie pod każdym względem. W nich znalazła odzwierciedlenie i umiejętność korzystania z literatury filozoficznej, i umiejętność samodzielnego filozoficznego spojrzenia na wiele zjawisk z życia jednostki i społeczeństwa. Były jednak prace, w których trudno byłoby się doszukać jakiegokolwiek myśli filozoficznej.

Skąd się biorą kandydaci do udziału w Olimpiadzie w sytuacji,

gdy z większości szkół średnich wyeliminowano przedmioty filozoficzne? Z rozmów przeprowadzonych z tegorocznymi uczestnikami Olimpiady wynika, że stają się nimi najczęściej młodzi poszukiwacze, ludzie niespokojni, wkraczający na drogę samodzielnego myślenia w wielu ważnych dla człowieka kwestiach, ludzie, których nie zadowala ani potoczna, ani też dogmatyczna interpretacja nurtujących ich problemów. Najczęściej są to zagadnienia wchodzące w zakres szeroko pojmowanej etyki.

Czy w obecnej sytuacji kraju jest sens kontynuować Olimpiadę Filozoficzną? Odpowiedź nasuwa się jedna: "tak, jak najbardziej". To przecież jedyna możliwość wczesnego wykrywania w szkołach talentów filozoficznych i jedna z niewielu istniejących jeszcze form propagowania wiedzy filozoficznej w szkołach średnich.

Redakcja "Ministry" otrzymała z Ministerstwa Edukacji Narodowej (M.E.N.) projekt programu konkursowego z filozofii w szkole średniej. Program ten jest zgodny z programem konkursowym z filozofii w szkole średniej, który został opracowany przez Komisję Programów i Materiałów Dydaktycznych M.E.N. (zob. załącznik nr 1). Program ten jest zgodny z programem konkursowym z filozofii w szkole średniej, który został opracowany przez Komisję Programów i Materiałów Dydaktycznych M.E.N. (zob. załącznik nr 1).

MINISTERSTWO
EDUKACJI NARODOWEJ
Al. Krasińskiego 10
00-915 Warszawa

WYKAZ
ZADANIE
Celem zadania jest wypracowanie przez ucznia odpowiedzi na pytania dotyczące filozofii. Zadanie to ma służyć rozwinięciu umiejętności krytycznego myślenia oraz wyrażenia własnych poglądów na dane zagadnienie. Zadanie to ma służyć również wypracowaniu umiejętności argumentacji i wyrażenia własnych poglądów na dane zagadnienie. Zadanie to ma służyć również wypracowaniu umiejętności argumentacji i wyrażenia własnych poglądów na dane zagadnienie.

FILOZOFIA W SZKOLE ŚREDNIEJ

MINIMUM PROGRAMOWE Z FILOZOFII W SZKOLE ŚREDNIEJ

Redakcja "Biuletynu" otrzymała z Ministerstwa Edukacji Narodowej projekt minimum programowego z filozofii w szkole średniej. Przedstawiając ten dokument z pismem przewodnim Dyrektora Biura d/s Reformy Szkolnej, przyłączamy się do prośby Pana dra St. Sławińskiego o nadsyłanie uwag (bezpośrednio do MEN lub do KG OF).

MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ

Al. I Armii Wojska Polskiego 25
00-918 Warszawa

SZANOWNI PAŃSTWO

Uprzejmie informuję, że w Ministerstwie Edukacji Narodowej przygotowana jest zmiana programów kształcenia w polskich szkołach. Planuje się jej rozpoczęcie w roku szkolnych 1994/95.

Zakończeniem pierwszego etapu prac przygotowawczych było opracowanie "Koncepcji programu kształcenia ogólnego w polskich szkołach" (lipiec 1991), która zakłada różnorodność programów nauczania dla każdego przedmiotu. Wspólną podstawą dla tych programów będzie urzędowo określone minimum programowe w zakresie danego przedmiotu.

Minimum programowe określać ma zakres powszechnie obowiązujących treści kształcenia, nie stanowi natomiast całości wymagań, jakie będą stawiane uczniom na poszczególnych etapach kształcenia.

Powołane przez MEN zespoły przygotowały projekty minimów programowych w zakresie poszczególnych przedmiotów nauczania. Następnym etapem będzie "pakietowanie" polegające na dokonaniu po-

równania i dopasowania treści nauczania poszczególnych przedmiotów. W fazie "pakietowania" powstanie także projekt ramowego planu nauczania. Etap ten zakończony zostanie opublikowaniem pakietu minimów programowych i ramowego planu nauczania jako kolejnej decyzji etapowej. Zakłada się, tak jak poprzednio, że rozstrzygnięcia te będą mogły być nadal korygowane.

Przedstawione projekty minimów programowych powinny być doskonałe, w związku z tym uprzejmie proszę o przesyłanie ewentualnych uwag.

Dyrektor Biura
ds.Reformy Szkolnej

dr Stanisław Sławiński

Z PROTOKOŁU USTALEŃ ZESPOŁU OPRACOWUJĄCEGO MINIMUM PROGRAMOWE Z FILOZOFII.

- 1) Zdecydowana większość członków zespołu opowiedziała się za potrzebą opracowania minimum programowego z filozofii.
 - 2) Przedyskutowano i następnie określono następujące cele nauczania filozofii w szkole średniej:
 - a. wdrażanie do porządnego i krytycznego myślenia, kształcenie umiejętności uczestnictwa w dialogu, w tym prezentacji własnego stanowiska i jego obrony,
 - b. uświadomienie specyfiki zagadnień filozoficznych; ich genezy, rozwoju i roli w kulturze,
 - c. rozwijanie samowiedzy uczniów poprzez uświadamianie zagadnień egzystencjalnie i moralnie doniosłych.
 - 3) Przedyskutowano zagadnienie usytuowania przedmiotu filozofii w planie nauczania. Stwierdzono, że celowe jest wprowadzenie jednego semestru filozofii na samym początku szkoły średniej oraz dwóch semestrów w ostatnim roku poszerzonego kształcenia ogólnego (dwie godziny tygodniowo).
- Ustalono, że treści nauczania pierwszego semestru powinny być bardziej powiązane z pierwszym spośród przyjętych celów nauczania filozofii.
- 4) Określono tematykę, która musi być uwzględniona we wszystkich

programach nauczania filozofii w szkole średniej:

a. elementy logiki ogólnej i retoryki,
/Proponuje się zwrócić uwagę na następujące kwestie: myśl a język; umiejętność stawiania pytań, definiowania, klasyfikacji i argumentacji; dyskusja./

b. przedstawienie różnych koncepcji filozofii,

c. filozofia a inne dziedziny kultury,

/ Proponuje się zwrócić uwagę na następujące kwestie: filozofia a nauka; filozofia a religia; filozofia a sztuka; filozofia a światopogląd; filozofia a ideologia/,

d. elementy antropologii filozoficznej,

e. elementy teorii wartości i etyki

/W punktach d i e proponuje się zwrócić uwagę na następujące kwestie: główne koncepcje człowieka; naturalne i kulturowe środowisko człowieka; człowiek a społeczeństwo; człowiek wobec wartości; główne kierunki i szkoły etyczne; obyczaj, moralność, prawo./

5) W zakres minimum programowego włączono także wymóg umieszczenia w programach informacji o niektórych filozofach (o Sokratesie, Platonie, Arystotelesie, św. Augustynie, św. Tomaszu. Karzejuszu, Hume'ie, Kancie i Heglu), o współczesnych kierunkach filozoficznych oraz polskiej tradycji filozoficznej, a także obowiązek uwzględnienia w programach kontaktu uczniów z tekstem filozoficznym.

6) Stwierdzono, że w programie matury wśród egzaminów do wyboru powinien znajdować się egzamin z filozofii.

7) Stwierdzono, że zajęcia z filozofii, powinny prowadzić osoby, które są do tego profesjonalnie przygotowane.

Witold Kołodziejczyk

FILOZOFIA W SPOŁECZNYM ŁO

Moje doświadczenia w nauczaniu filozofii w szkole średniej rozpoczęły się z chwilą podjęcia przeze mnie pracy w charakterze

nauczyciela j.polskiego w 15-tysięcznym miasteczku oddalonym ponad 100 km od ośrodków akademickich. Na zajęciach z filozofii bardzo pomocne okazały się dwie książki, które się wówczas pojawiły. Były to "Teksty filozoficzne dla uczniów szkół średnich" Mieczysława Łojka i książka Barbary Markiewicz "Filozofia dla szkoły średniej". Szczególnie ta ostatnia narzuciła mi sposób i styl pracy z tekstem filozoficznym na lekcjach. Cennym okazał się również nowy podręcznik do literatury w klasach I w szkołach średnich. Zawarte w nich konteksty filozoficzne w istotny sposób ułatwiały uczniom zrozumienie zjawisk literackich.

W klasach I rozpoczynam od przeczytania fragmentów "Etyki nikomachejskiej" Arystotelesa i kilku bajek Leszka Kołakowskiego. Oba teksty z powodzeniem mogą stanowić niezwykle ważny element w nauczaniu filozofii, pobudzając i prowokując do dyskusji. Zawsze staram się dobierać taki materiał, by młodzież mogła konfrontować poglądy filozofów ze swoimi. Uczeń ma również możliwość tworzenia własnej hierarchii wartości. Stąd zajmuję się teorią szczęścia, takimi wartościami jak wolność, miłość, przyjaźń, przybliżam starożytne szkoły filozoficzne, historię pojęć. Systematyczna już praca w poznawaniu problemów filozoficznych, wprowadzanie uczniów w podstawowe kategorie filozoficzne w celu swobodnego i świadomego operowania słownikiem filozoficznym, odbywa się przede wszystkim na zajęciach koła filozoficznego.

Najważniejszym sprawdzianem dla uczniów i dla mnie jest coroczny udział młodzieży w Olimpiadzie Filozoficznej. Wymaga on od uczniów usystematyzowanej wiedzy i uświadomienia sobie dłuższej i trudnej pracy. W celu wybrania odpowiedniego tematu pracy pisemnej, zaproponowania koncepcji i jej aspektu formalnego udaję się z młodzieżą do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku do Zakładu Nauk Społecznych, by od pracowników naukowych uzyskać pomoc merytoryczną. Kolejnym etapem w przygotowaniu do Olimpiady jest praca w bibliotekach ośrodków akademickich w Gdańsku, Toruniu i Słupsku. Przygotowana bibliografia służy przy opracowaniu szczegółowego planu i konspektu pracy pisemnej. Ostatnim etapem pisania prac jest udział w obozie naukowym organizowanym w Wyższym Seminarium Ojców Franciszkanów w Łodzi, gdzie, korzystając z bogatych zbiorów biblioteki tworzymy ostateczny kształt prac.

Wszystkie osoby, które biorą udział w Olimpiadzie Filozoficznej przygotowują ponadto seminaria, podczas których prezentują swoje prace. W tym celu opracowuję dokładny plan seminariów i zapraszam do udziału naukowców zajmujących się profesjonalnie filozofią. Dzięki temu bez względu na to, czy uczeń zakwalifikował się do kolejnego etapu Olimpiady czy też nie, młodzież ma szansę skonfrontowania wyników swoich prac z opinią naukowców. Do udziału w seminariach zapraszani są rodzice, nauczyciele i młodzież z

innych szkół. Specjalnie opracowany informator seminariów zawiera nazwisko prelegenta i zaproszonego naukowca mającego prowadzić dyskusję, temat spotkania, fragment wygłaszanego referatu. Seminaria takie odbywają się raz w miesiącu i przygotowywane są od strony naukowej i organizacyjnej samodzielnie przez mającego prezentować swoją pracę ucznia. Zaobserwowałem duże zaangażowanie się uczniów. Sądzę, że taki kontakt z filozofią pozwala szybciej i łatwiej przybliżyć uczniom skomplikowany świat filozofii i poznać smak twórczej pracy.

W dalszym ciągu chciałbym rozwijać u młodzieży zainteresowania filozofią włączając do pracy m.in. nauczycieli fizyki, matematyki i chemii. Pomocnym okazać się mogą ciekawe publikacje Ośrodka Badań Interdyscyplinarnych przy Wydziale Filozofii Papieskiej Akademii Teologii w Krakowie. Widząc efekty i swoje sukcesy, młodzież, rodzice, jak i nauczyciele chętnie współpracują w przygotowaniu i finansowaniu wyjazdów, seminariów i obozów naukowych. Atmosfera ta sprzyja i mobilizuje wszystkich do przeżycia intelektualnej przygody z filozofią.

Amelia Szymanowska

OD REDAKCJI: Ilustracją pracy Pana Kołodziejczyka w przygotowaniu młodzieży do udziału w Olimpiadzie Filozoficznej, jak i w upowszechnianiu Filozofii w ogóle, może być tekst, którego fragmenty niżej publikujemy. Jego autorka jest obecnie uczennicą drugiej klasy Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Cieluchowie, sam tekst zaś przygotowany został jako wprowadzenie do dyskusji na seminarium na temat szczęścia.

CO TO JEST SZCZĘŚCIE ?

Szczęście to "subiektywne przeżycie psychologiczne charakteryzujące się ogólnym zadowoleniem, błogością, często ekstazą czy euforią. Dotyczy ono bądź krótkotrwałego momentu uniesienia, bądź też stanu zadowolenia z całości życia człowieka" (S.Jedynak

[red.], Słownik etyczny, Lublin 1990, s.239-240).

Pragnienie radości i szczęścia jest ściśle związane z egzystencją człowieka; kieruje aktywnością jego intelektu i woli. Europejska myśl filozoficzna stworzyła dwie interpretacje natury szczęścia: subiektywno-relatywistyczną i obiektywno-absolutną. Pierwsza z nich przedstawia szczęście głównie w aspekcie naturalistyczno-horyzontalnym, a druga - w aspekcie eschatologiczno-wertykalnym.

Absolutno-eschatologiczna koncepcja szczęścia została zapoczątkowana przez Platona i Arystotelesa. Jej upowszechnienie się zawdzięczamy kulturze chrześcijańskiej, głównie św. Augustynowi. Współczesny relatywizm eudajmologiczny jest w wielu przypadkach połączony z konsumpcyjnym modelem życia. Szczęście jest pojmowane jako chwila bieżąca oderwana od kontekstu przeszłości i przyszłości. Subiektywno-relatywistyczna interpretacja szczęścia jest destruktywna, ponieważ nie jest ona ani integralną ani personalistyczną koncepcją szczęścia. Integralna koncepcja szczęścia człowieka powinna opierać się na filozoficznej antropologii.

Arystoteles pisał w "Etyce nikomachejskiej", że "być szczęśliwym to dobrze żyć i dobrze się mieć" (Warszawa 1956, s.8).

W starożytnej Grecji pojęcie szczęścia oznaczano terminem eudajmonia. Szczęście utożsamiano z zewnętrzną pomyślnością i dobrym losem. W języku łacińskim posługiwano się dwoma pojęciami: "felicitas", które oznaczało szczęście zwyczajne, ziemskie /sens ekstensywny/, oraz "beatitudo" - szczęście duchowe /sens jakościowy/. Drugi z terminów z upływem czasu nabral sensu religijno-teologicznego.

Władysław Tatarkiewicz, opisując historyczny rozwój pojęcia szczęścia, twierdził: "we wczesnym okresie szczęście nie znaczyło nic innego niż pomyślność. Potem przez długie wieki obejmujące znaczną część starożytności i średniowiecza, znaczyło tyle, co doskonały stan człowieka, czyli posiadanie przezeń największych zalet i dóbr. Czasy nowsze pojęcie szczęścia sprowadzały do pojęcia przyjemności. Dziś zaś, nie porzuciwszy tamtych dawniejszych pojęć posługujemy się jednak najwięcej innym jeszcze pojęciem szczęścia" (Tatarkiewicz, O szczęściu, Warszawa 1962, s.70). Autor tworzy nową definicję szczęścia: "szczęście jest to trwałe, pełne i uzasadnione zadowolenie z życia". Nawiązując do jednego z angielskich filozofów Johna Locke'a, tworzy opis pośredni między subiektywistyczną a obiektywistyczną interpretacją szczęścia. Szczęście przyrównuje do zadowolenia z życia, tzn. do stanu podmiotowego. Nie jest to jednak witalno-emocjonalne pojmowanie natury szczęścia, ponieważ autor zastrzega, że to zadowolenie musi być "trwałe, pełne i uzasadnione". Opis ten nie uwzględnia aspektów metafizycznych, lecz ujmuje szczęście w kategoriach psychologicznych, a szczególnie w aspekcie fenomenologiczno-psychologicznym.

gicznym . Stało się to powodem utożsamiania szczęścia z zadowoleniem życiowym. Został jednakże wykluczony aspekt eschatologiczny.

W pojmowaniu szczęścia wyróżniamy sens naukowy i przednaukowy. W codziennym życiu szczęściem nazywamy pomyślność, życiowe powodzenie. W znaczeniu refleksyjno-naukowym może być rozpatrywane w różnych wariantach.

Zależnie od kontekstu słowo "szczęście" może mieć różne znaczenia. Na płaszczyźnie fenomenologiczno-psychologicznej utożsamia się je z życiowym zadowoleniem /opis Tatarkiewicza/. W ujęciu psychologiczno-metafizycznym jest ono przeżywaniem pełni swojego człowieczeństwa. Na płaszczyźnie ontologiczno-antropologicznej można je opisać jako pełną aktualizację potrzeb, możliwości twórczych oraz dążeń człowieka. W aspekcie aksjologicznym szczęściem określa się nasycenie wartościami, które odpowiadają psychofizycznej naturze człowieka. Natomiast w aspekcie eschatologicznym szczęściem określa się spotkanie człowieka z Transcendencją, przekraczającą granice umysłu poznającego. Jej obecność można zauważyć nie tylko w przyrodzie, ale także w naturze ludzkiej. Eschatologiczny sens szczęścia jest zbliżony do sensu religijnego (por. ks.St.Kowalczyk "Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego", Wrocław 1986, str. 248). Jest to znaczenie występujące w Ewangeliach: "Ewangelie i cały Nowy Testament ukazują życie wieczne jako stan najwyższego i nieutralnego szczęścia, przeżywanego w zjednoczeniu z Bogiem i całą wspólnotą zbawionych/.../. Istotnym źródłem szczęścia i jego główną treścią będzie doświadczenie najściślejszego zjednoczenia z Bogiem. Chodzi tu o połączone z miłością bezpośrednie poznanie Boga, nazywane widzeniem uszczęśliwiającym." ("Słownik teologiczny" opr. W.Łytka, t.II, s.439).

Tatarkiewicz biorąc pod uwagę różnorodność charakterów ludzkich wyodrębnił pięć sposobów pojmowania szczęścia. "Człowiek typu ambicjonalnego chce przede wszystkim kimś być, typu posesywnego - coś posiadać, aktywnego - coś działać, kontemplacyjnego - coś poznawać, czy oglądać, emocjonalnego - jak najwięcej i najgłębiej odczuwać" (O szczęściu, s.332). W każdym typie włada inna naczelna potrzeba i odpowiednio do niej inaczej układa się życie. W klasyfikacji jest jednak pewien niedosyt. Aktywny typ człowieka może przyjmować dwie formy: woluntarystyczno-etyczną lub pragmatyczno-technokratyczną. Te dwa wyszczególnione typy posiadają różne koncepcje szczęścia. Dla jednych szczęściem jest ofiarna praca i poświęcenie dla innych a dla drugich - tworzenie zewnętrznych wartości oraz kierowanie przyrodą. Szczęście konkretnego człowieka zależy od wielu czynników: przyjmowanej ideologii, wieku, wychowania, wykształcenia, pochodzenia, temperamentu. Mogą istnieć również elementy wspólne pojęcia szczęścia, którymi są: głębokość przeżycia, pełne zaangażowanie człowieka, pewnego rodzaju stabilność oraz wewnętrzna radość.

(...)Chrześcijańska teoria szczęścia umiejętnie łączy realizm i eschatologiczny wymiar szczęścia człowieka. Główni przedstawiciele światopoglądu chrześcijańskiego, Augustyn i Tomasz z Akwinu, nie zgadzają się z teoriami manicheistycznymi i angelistycznymi w sferze problematyki szczęścia. Nie przyjęli oni również dezinkarnacjonizmu, który nie mówi nic o materialno-biologicznym kontekście ludzkiej osoby. Ludzie szukają szczęścia i mogą je znaleźć w codziennym życiu, gdyż istnieją różne jego rodzaje, dostępne ogółowi. Należą do nich: miłość, przyjaźń, przeżycie piękna przyrody, odkrywanie prawdy, radość twórczej pracy, solidarność międzyludzka.

Do wyższych form szczęścia należy radość ofiary, wewnętrzne przezwyciężenie zła, odkrycie sensu życia, siła modlitwy. Chrześcijański eudajmonizm rozpatruje problem szczęścia na płaszczyźnie realizmu integralno-osobowego. Szczęście jest urzeczywistnianie dzięki różnorodnym wartościom: materialno-ekonomicznym, witalnym i sensytywno-emocjonalnym, duchowym. Każdy człowiek, w zależności od swoich aspiracji i życiowych warunków, w inny sposób realizuje swoje pragnienie szczęścia. Zjawisko szczęścia jest inaczej przeżywane przez dziecko, a inaczej przez osoby dorosłe. Różnie przeżywają je artysta, naukowiec, rolnik, robotnik. Pomimo to każda odmiana szczęścia absorbuje całego człowieka, uwzględniając autentyczną hierarchię wartości. Jest to fenomen integralno-osobowy. Chrześcijański eudajmonizm wskazuje na transcendentno-eschatologiczny wymiar ludzkiego szczęścia. Szczęście osiągnięte przez człowieka na ziemi posiada wiele braków. Żadne wartości, nawet intelektualno-poznawcze i etyczne nie potrafią zaspokoić pragnienia szczęścia człowieka. Wyczuwa on pewnego rodzaju niedosyt, zauważa ograniczoność swojego szczęścia, które aktualnie przeżywa. Dostrzega jego kontrast z nieograniczonymi możliwościami. Szczęście osiągalne przez człowieka nie jest trwałe, posiada wiele ograniczeń i nie zabezpiecza przed cierpieniem. Człowiek jest istotą niedoskonałą: szczęście zawiera się w nim, ale nie zawdzięcza on jego posiadania wyłącznie samemu sobie. Zauważa on możliwość osiągnięcia innego szczęścia, nieograniczonego czasem i brakami ontycznymi.

Człowiek dzięki intelektowi otwiera się na nieskończoną prawdę, poprzez wolę może oczekiwać nieskończonej miłości. Szczęście człowieka, które polega na napotkaniu absolutnej prawdy i najwyższego dobra, jest szczęściem doskonałym i ma wymiar transcendentny (por. ks. St. Kowalczyk, Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego, Wrocław 1986, s. 244-259).

GARSC UWAG NAD EDUKACJĄ FILOZOFICZNĄ W KONTEKSCIE OLIMPIADY

Daje się dość mocno odczuć brak filozofii jako przedmiotu nauczania w szkole średniej, zwłaszcza w liceach ogólnokształcących, choć nie tylko. I nie chodzi tu o stwierdzenie potrzeby wprowadzenia kolejnego przedmiotu, lecz głównie braku pewnego elementu integrującego problematykę podejmowaną w innych przedmiotach, czy dziedzinach kształcenia. Wszak wątki filozoficzne występują, w wąskim co prawda zakresie i w sposób nieco "poszarpany", w takich choćby przedmiotach, jak historia czy wiedza o społeczeństwie, język polski, a nawet fizyka czy upowszechniająca się coraz bardziej problematyka ekologiczna. Filozoficzne aspekty tych przedmiotów, wkomponowanie ich w zakres programowy, a nie wyodrębniane wyraźnie, mogą być dostrzegane przez jednych uczniów, stanowiąc dla nich obiekt zainteresowania, a przez innych mogą być niedostrzegane bądź nawet lekceważone. Bez względu jednak na stosunek uczniów do treści filozoficznych zawartych w innych przedmiotach, uciec od "filozofowania" jest trudno, choć może ono przybierać rozmaitą formę, stopień dojrzałości i świadomego podejmowania. Stąd też m.in. mogą wynikać decyzje o przystąpieniu, bądź nie, do Olimpiady Filozoficznej.

Powyższe spostrzeżenia mają swoje potwierdzenie choćby w porównaniu równolegle realizowanych w bieżącym roku szkolnym przedsięwzięć olimpijskich i konkursowych. Otóż obok IV Olimpiady Filozoficznej odbywały się eliminacje konkursu historycznego (II edycja) "Dziedzictwo I. Daszyńskiego Demokracja - Niepodległość - Humanizm". Treść tego konkursu miała wyraźny charakter filozoficzny w części dotyczącej zagadnień demokracji i humanizmu. Wiele zagadnień i pytań mogło z powodzeniem znaleźć się w katalogu zadań Olimpiady Filozoficznej. Uczestnicy musieli więc zgłębiać problematykę filozoficzną, choć traktowali ją jako "utrudnienie" konkursowe, jako część towarzyszącą zagadnieniom historycznym. Tymczasem były to kwestie niemal integralne.

Wniosek, jaki się tu nasuwa, jest taki, że miejsce filozofii w edukacji szkolnej winno stanowić nie tylko kolejną pozycję programową, lecz - jak to zaznaczyłem na początku - przedmiot ten

powinien być elementem integrującym, spajającym całość edukacji humanistycznej.

Stąd już tylko krok do potwierdzenia, wręcz wołania o konieczność powrotu filozofii do edukacji szkolnej. Zdaje się wychodzić naprzeciw temu przygotowywana obecnie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej nowa "Koncepcja programu kształcenia ogólnego w polskich szkołach", mimo cechujących ją słabości i niedostatków. Mówi się tam wyraźnie o potrzebie "edukacji filozoficznej" obok np. zreformowanej edukacji historycznej itp. Interesująca może się wydawać przewidywana forma "kształcenia erudycyjnego" realizowanego poza systemem klasowo-lekcyjnym na podstawie oddzielnego programu uwzględniającego zainteresowania i potrzeby uczniów oraz lokalne możliwości szkół / chodzi głównie o możliwość kontaktów z filozofami/.

Myszę, że można, nie czekając na oficjalne zmiany programowe mające nastąpić od roku 1994, podejmować próby - tam, gdzie takie możliwości są - inicjowania takich działań edukacyjnych, choćby w drodze eksperymentu. Zawsze wynikną z tego pewne doświadczenia oraz praktyczne korzyści. Wdzięcznym polem, jak sędzę, byłoby kojarzenie filozofii i historii dla eksponowania zagadnień historii filozofii oraz uwzględniania szeroko rozumianej kultury.

Nielatwe są początki wszelkiego nowatorstwa. Dlatego też myślę, że pomocną, inspiratorską rolę mógłby tu odegrać Komitet Główny Olimpiady Filozoficznej, wyczulając kuratoria oświaty na potrzebę organizowania wyżej wskazanych działań edukacyjnych. Z pożytkiem można też wykorzystać wydawany "Biuletyn Olimpiady Filozoficznej", o ile udałoby się zwiększyć jego nakład oraz częstotliwość. Wówczas Olimpiada byłaby przedsięwzięciem nie tylko dla szczególnie zainteresowanych i uzdolnionych uczniów, ale stałoby się swoistym katalizatorem rozwijającego się procesu powszechnej edukacji filozoficznej w szkołach średnich.

DYSKUSJA NAD PROGRAMEM OF

Barbara Stanosz

UWAGI O PROGRAMIE IV OLIMPIADY FILOZOFICZNEJ

Budzenie i rozwijanie zainteresowań filozoficznych u uczniów szkół średnich uważam za ważne a nie docenione zadanie procesu edukacji na tym poziomie. Sądzę, że prawidłowa realizacja tego zadania wymaga wprowadzania propedeutyki filozofii do programów szkół średnich a także stosownych zmian w sposobie przyswajania uczniom wiadomości z nauk przyrodniczych i humanistycznych /wykorzystania w odpowiednich zakresie dorobku filozofii nauki, filozofii języka i logiki filozoficznej/. Organizacja Olimpiady Filozoficznej powinna być ukoronowaniem starań o krzewienie kultury filozoficznej wśród młodzieży szkolnej nie zaś jedyną formą tych starań.

Jako forma jedyna jest ona nie tylko niewystarczająca: ma też wiele cech ryzykownego eksperymentu pedagogicznego. Po pierwsze, może definitywnie zniechęcić do filozofii ucznia, który zostanie bez przygotowania i pomocnej dłoni rzucony na zbyt głębokie, a w wielu miejscach bardzo mętne wody lektur filozoficznych. Po drugie, może go zdemoralizować intelektualnie, jeśli nie zniechęcony nauczy się pływać po powierzchni owych wód: jeśli przestanie go niepokoić fakt, że właściwie nie wie, o czym tu mowa, albo gdy przyjmie za dobrą monetę kalekie pojęcia, złe uzasadnione twierdzenia i wygórowane aspiracje do doniosłości poznawczej. Skutki tego drugiego zagrożenia obserwowałam wielokrotnie u młodych studentów filozofii, pochłaniających książki filozoficznie zbyt łąpczywie lub pod niewłaściwym kierunkiem; wydobyć kogoś tak skażonego filozofią ze stanu akceptacji, a czasem entuzjazmu dla tezy, że w dyscyplinie tej nie obowiązują normalne rygory myślowe, jest zadaniem bardzo trudnym, często praktycznie niewykonalnym.

Autorzy koncepcji IV Olimpiady Filozoficznej nie uniknęli tych zagrożeń. Na liście proponowanych uczniom lektur przeważają pozycje zbyt trudne lub mało inteligibilne; są tu też anachroniczne podręczniki i opracowania, nie brak prac mocno nacechowanych ideologicznie /marksizmem lub religią chrześcijańską/. Z drugiej strony wybór tematów prac pisemnych jest myślowo dość ubogi i nie zakłada żadnych lektur filozoficznych /z dwoma czy trzema raczej niefortunnymi wyjątkami/: są to typowe "wolne" tematy prac klasowych z języka polskiego.

Sądzę, że przyszłe Olimpiady Filozoficzne należy przygotować znacznie staranniej. W szczególności lista zalecanych lektur powinna być krótsza i obejmować głównie prace popularyzatorskie /zwłaszcza teksty/, w których filozofowie wykładają własne koncepcje na użytek tzw. "szerokiego odbiorcy". Wymaga to dokonania odpowiedniej selekcji prac zawartych w rozmaitych wyborach i antologiach. Jest to zadanie czasochłonne, lecz warto je podjąć; można by następnie opublikować zbiory takich prac - zestawione tematycznie lub chronologicznie - ku nie tylko uczniowskiemu pożytkowi.

Ryszard Banański

Krzysztof Rak

PROPOZYCJA ZMIANY PROGRAMU OF

Niewątpliwie dotychczasowy program OF trudno uznać za doskonały. Zapoczątkowana w pierwszym numerze BOF dyskusja miała służyć przede wszystkim jego udoskonaleniu. Uwagi te chcielibyśmy poświęcić przedstawieniu ogólnej koncepcji nowego programu, która powstała dzięki cennym uwagom prof. prof. Jacka Jadackiego, Władysława Krajewskiego i Barbary Stanosz. Uwzględniamy także sugestie ministerialnego zespołu opracowującego minimum programowe filozofii dla szkół średnich.

Dotychczasowy program zawierał wyłącznie problematykę historyczno-filozoficzną. Mogło to rzeczywiście sugerować, iż filozo-

fia jest tym samym, co historia filozofii. Stąd w następnej edycji OF proponujemy podzielić problematykę olimpijską na dwa działy.

Dział pierwszy miałby wyłącznie charakter historyczno-filozoficzny. Jednak w porównaniu z poprzednią Olimpiadą dotyczyłby niezbędnego minimum (poglądów ok. piętnastu najwybitniejszych filozofów).

W skład działu drugiego wchodziłoby siedem podstawowych dziedzin filozoficznych:

- ontologia,
- epistemologia,
- logika i metodologia nauk,
- etyka,
- estetyka,
- filozofia społeczna,
- filozofia polska,
- filozofia Wschodu.

Problematyka każdej z tych dziedzin zawierać się będzie w ok. 10-15 zagadnieniach.

Regulamin etapu szkolnego pozostałby niezmienny. Podczas etapu wojewódzkiego uczestnik Olimpiady musiałby odpowiedzieć na jedno z dwóch pytań dotyczących zagadnień zawartych w dziale historyczno-filozoficznym i na dwa z czterech pytań sformułowanych w oparciu o problematykę jednej (wybranej przez uczestnika) z dziedzin filozoficznych, wchodzących w skład działu drugiego. Uczestnika zawodów centralnych obowiązywałaby znajomość wszystkich zagadnień działu historyczno-filozoficznego i cała problematyka jednej (wybranej przez ucznia) dziedziny filozoficznej (jedno pytanie z historii filozofii i dwa z wybranej dziedziny filozoficznej).

Propozycja ta wymaga uściśleń, ale jeśli byłaby przyjęta przez Komitet Główny, to mogłaby się stać materiałem wyjściowym dla Zespołu Programowego OF.

OLIMPIADA FILOZOFICZNA I CO DALEJ ?

Renata Kalbara

NA POCZĄTKU BYŁA FILOZOFIA

Na początku była filozofia -choć nie ! -w moim przypadku na początku była archeologia i Egipt. Już w piątej klasie szkoły podstawowej zaczęłam marzyć o wykopaliskach i przygodzie z Przeszłością. W trakcie zagłębiania się w historię Egiptu i innych cywilizacji starożytnych, odkrywałam, jak wielką rolę odgrywała w nich religia. I to właśnie dzięki religii nastąpił mój pierwszy kontakt z filozofią. Jestem przekonana, że to nie Grecy, ale Egipcjanie stworzyli pierwszy w dziejach system filozoficzny, który przetrwał do naszych czasów w formie mitów i symboli religijnych albo został przejęty przez filozofię grecką i za jej pośrednictwem przedostał się do filozofii europejskiej. Uważam za krzywdzące pomijanie Egiptu w dziejach filozofii, choć z drugiej strony, może to być usprawiedliwione nikłą znajomością religii staroegipskiej we współczesnym świecie. Takie książki jak niedawno wydana w Polsce praca szwajcarskiego egiptologa Erika Hornunga pt.: "Jeden czy wielu? Koncepcja Boga w starożytnym Egipcie" powinna znaleźć swego czytelnika nie tylko wśród zainteresowanych egiptologią, ale także wśród filozofów, religioznawców, a nawet teologów kościelnych. Łącząc moje filozoficzne i egiptologiczne pasje, chciałabym w przyszłości zajmować się wyluskiwaniem z

egipskich treści mitologicznych tych wszystkich koncepcji, które można nazwać filozoficznymi. Jest to dla mnie wielkie wyzwanie, które pociągnie za sobą lata pracy, ale już teraz wiem, że mój kontakt z filozofią nie ograniczy się tylko do udziału w III OF.

Tymczasem zaś poznaję myśl grecką, uczestnicząc w wykładach w Instytucie Archeologii UW, prowadzonych przez mojego opiekuna naukowego Pana dra. Andrzeja Niwińskiego. Uzyskałam także możliwość zaliczenia tych zajęć w charakterze wolnego słuchacza.

W ramach chęci sprawdzenia siebie i moich wiadomości wzięłam udział w eliminacjach do "Wielkiej Gry" z tematu "Historia i kultura starożytnego Egiptu", które odbyły się we wrześniu br.

Próba wypadła pomyślnie i znalazłam się nawet w finałowej grupie, mimo, że jestem jeszcze niepełnoletnia, a wystąpienie w telewizji wymaga ukończenia 18 lat.

Zostałam stypendystką Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci, do którego to moje liceum, po Olimpiadzie Filozoficznej zgłosiło moją kandydaturę, popartą następnie przez KG OF.

W październikowym numerze "Wiedzy i Życia" ogłoszono I Ogólnopolski Konkurs Uczniowskich Prac Naukowych z Fizyki. Pomyślałam sobie, że mogłabym spróbować napisać pracę w duchu poszukiwania dialogu między naukami humanistycznymi i ścisłymi, między egiptologią i fizyką. Treścią tej pracy są filozoficzne rozważania nad różnymi drogami poznania: z jednej strony świat egipskich koncepcji religijnych, przekazany językiem mitu, magii i obrazu, z drugiej zaś matematyczne abstrakcje, w których ku mojemu zdziwieniu, logika i ścisła terminologia naukowa nie wystarczają, aby oddać prawdziwą rzeczywistość. Staralam się, aby przesłaniem tych rozważań było uznanie obu dróg ludzkiego dochodzenia prawdy: metafizyczno-mistycznego i racjonalno-empirycznego za komplementarne, wzajemnie się dopełniające środki wyrazu. Jako motto posłużyły mi słowa Pascala: "Człowiek nie pokazuje swej wielkości przez to, że pozostaje na jednym krańcu, ale przez to, że dotyka dwóch rąk i wypełnia przestrzeń między nimi.". Na ile to wypełnienie przestrzeni udało mi się, ocenia jurorzy konkursu, ale mogę powiedzieć, że pisanie tej pracy było dla mnie niezwykłym wnikiem w naturę Wszechświata przez pryzmat myśli mędrców egipskich i hinduskich, od Echnatona i Buddy poprzez Mistra Eckharta, Jakuba Bohmego, Teilharda de Chardina, do Einsteina, Bohra i Heisenberga; od mitologii przez mistykę, idealizm subiektywny, panteizm historiozoficzny, ewolucjonizm, do teorii względności i mechaniki kwantowej.

Na początku była jednak filozofia - tak czy inaczej muszę się do tego przyznać. Gdyby nie zderzenie z nią, być może nie zadałabym sobie pytania o świat, życie i myśl oraz Boga. Dzięki Olimpiadzie i długim przygotowaniom do niej, odkryłam głębszy wymiar rzeczywistości. Wiem, że przeżyłam naprawdę wspaniałe chwile na kolejnych stopniach eliminacji, czasem pełne napięcia i niepewności, ale byłam i jestem szczęśliwa ze spotkania ludzi mądrych mądrością nie tylko książkową, ale wypływającą z ich duchowej wielkości. Pragnę więc podziękować wszystkim organizatorom Olimpiady za umożliwienie pierwszego i zarazem tak znacznego spotkania z filozofią. Olimpiada powinna wskazywać jej uczestnikom kierunek poszukiwań, rozbudzać pasję poznawczą.

Nie każdy postawił sobie za cel zdobycie indeksu, nie każdy nawet chciałby studiować filozofię, może jednak być ona ośrodkiem dotarcia do jakiegoś innego celu, sposobem na życie, swego rodzaju "religią". Wzbogacenie siebie, jakie dokonuje się za jej

pośrednictwem, jest trwałą wartością.

Kamilla Mazurkiewicz

STUDIOWANIE FILOZOFII ZAPEWNIĄ KOMFORT PSYCHICZNY

To, co się stanie po Olimpiadzie, w dużej mierze zależy od przekonań, jakie żywi się w stosunku do Filozofii. Celem przystąpienia do eliminacji przeważnie się nie precyzuje /aby nie zapełnić/, jest on raczej uściślany w miarę rozwoju "akcji", zależnie od wyników osiągniętych na kolejnych etapach.

Teraz, patrząc z dzisiejszej perspektywy, mogę sobie pozwolić na krytyczną analizę mojej osobistej drogi na Wydział Filozofii UJ. Jeszcze całkiem niedawno miałam radykalnie antyfilozoficzne nastawienie. Zainteresowanie tą dziedziną wiedzy pojawiało się stopniowo. Muszę przyznać, że głównym motywem udziału w eliminacjach Olimpiady Filozoficznej był indeks, który uprawniał do wstąpienia na prawie każdy wydział. A moim celem było studiowanie prawa. Po dostatecznie długim "wgrzaniu się" w filozofię zrezygnowałam jednak z prawa, chociaż przemawiała z tym także tradycja rodzinna.

Wybrałam studia filozoficzne. Do tej pory mam niemalą uciechę, ilekroć o tym fakcie myślę. Studiowanie filozofii zapewnia niebywały komfort psychiczny /szczególnie na UJ, gdzie wprowadzono ITS, czyli indywidualny tok studiów/. Jest czas, by nie tylko uczyć się i kodować wiedzę /model szkolny/, lecz i studiować całkiem bezinteresownie. Dopiero teraz dostrzegłam, że można kształcić coś takiego, jak umiejętność myślenia i zadawania pytań. Filozofii nie trzeba uczyć się na pamięć, wystarczy zrozumieć pewne założenia, żeby intuicyjnie rozwinąć daną doktrynę.

Obecnie stwierdzam, że studiowania filozofii jest absolutnie niezbędne dla lepszego kształcenia w innych dziedzinach. Olimpiada Filozoficzna stwarza znakomitą okazję do odnalezienia własnych zainteresowań, niekoniecznie ściśle filozoficznych.

CO WARTO CZYTAĆ?

Barbara Markiewicz

O NACJONALIZMIE

Ernest Gellner, *Narody i nacjonalizm*,
Przełożyła T. Hołówka, PIW Warszawa,
ss. 174.

Od wieku 18-tego, wraz z krzepnięciem nowożytnego świata, filozofowie coraz więcej uwagi poświęcają zagadnieniom społecznym i politycznym. O tym, że polityka jest także kosmosem (tym, co uporządkowane) wiedzieli już starożytni. Co więcej, jak twierdzą niektórzy znawcy tego okresu (np. W. Jaegger), to właśnie porządek polis stanowił dla nich miarę wszelkiego innego porządku, jaki odnajdywali w świecie. W nowożytności jednak, w przeciwieństwie do wcześniejszej tradycji, dla której porządek polityczny był tym, co dane (niezależnie od tego, czy opierał się on na obyczaju, czy na mocy transcendentnej, Bogu) w coraz większym stopniu był on traktowany jako pewna racjonalna konstrukcja.

Z jednej strony oznaczało to, iż daje się on do końca wyjaśnić, że można było odkryć i zrozumieć jego ukryte dotąd założenia, z drugiej zaś narastało coraz mocniejsze przekonanie, iż jeśli przyjmie się nowe założenia, to stworzyć będzie można nowy porządek polityczny - tak filozofia, w wieku 19-tym rozpoczęła swój romans z ideologią.

Wiek 20-ty wyznaczył kres tej iluzji. Doświadczenie pierwszej połowy tego wieku pokazały, iż świat ludzi, który jak się wydawało, w odróżnieniu od świata natury, zależy od nich samych, może się przerodzić w siłę o wiele bardziej od natury bezmyślną i niszczącą. Filozofowie zaś z przerażeniem odkryli, iż to właśnie dopiero owa urzeczywistniona racjonalność, jaką miało być nowoczesne, świadome swych założeń, a więc ideologicznie uprawnione państwo, stała się prawdziwym Lewiatanem. Pojawił się on w Euro-

pie wcielony w dwa systemy - bolszewicki i faszystowski. Filozofia w obliczu tego zjawiska, które godziło w samą jej istotę, czyli rozum, logos, zmuszona była zrewidować swoje własne podstawy. Pojawiło się dramatyczne pytanie: Jak możliwa jest filozofia po Oświećcieniu?

Pytanie to, które w dużej mierze określiło kształt filozofii współczesnej, nie może jednak zwolnić od obowiązku przemyślenia tego doświadczenia, jakim był totalitaryzm. Książka Ernesta Gellnera, angielskiego filozofa polityki, stanowi niewątpliwie ważny element takiej refleksji. Autor przedstawia w niej bowiem nową propozycję interpretacji najważniejszego fragmentu ideologii totalitarnych - nacjonalizmu.

Gellner sięgnął do tradycyjnego zasobu pojęć, w jakich zwykle opisuje się fenomen nacjonalizmu - naród, państwo, społeczeństwo. O nowatorstwie jego interpretacji zdecydowało jednak odmienne ich przyporządkowanie. Jego zdaniem, i to jest najbardziej oryginalna teza jego pracy, to nie narody wytworzyły nacjonalizm, lecz odwrotnie - nacjonalizm jako forma ideologiczna stał się podstawą kształtowania się w wieku 19-tym nowoczesnych narodów. Nie można zatem traktować nacjonalizmu jako więzi pierwotnej, naturalnej, zakorzenionej, jak chcą nacjonalistyczni ideologowie, we "krwi i ziemi". Autor bardzo przekonująco rozprawia się z tymi teoriami, które doszukiwały się początków nacjonalizmu w społeczeństwach agrarnych, rolniczych. Jego zdaniem nacjonalizm, jako szczególna odmiana patriotyzmu, powstał dopiero w świecie współczesnym, w grupach połączonych wspólną kulturą, zachowujących "kulturę wyższą", posiadających umiejętność pisania i czytania. Nacjonalizm, według Gellnera, był ideologicznym wyrazem tego sposobu egzystencji politycznej, jaki ukształtował się w wieku 19-tym wraz z nową formą organizacji społeczeństw europejskich. Dlatego zakończenie swej książki poświęcił on rozważaniu nowej sytuacji w Europie, sytuacji określonej przez społeczeństwa industrialne, dla których ideologia nacjonalizmu jawi się dzisiaj jako niebezpieczna bariera ich dalszego rozwoju. Diagnozę tę zdaje się potwierdzać reakcja państw uprzemysłowionych na wydarzenia w Jugosławii, czy byłym ZSRR.

Ma rację autor, kiedy twierdzi, iż "W każdej dziedzinie dokładny opis badanego zjawiska przybliży nas do jego poprawnej eksplikacji (niewykluczone, że umiejętność sporządzenia opisu czegokolwiek przychodzi dopiero wraz ze zrozumieniem)...". Problem jednak pojawia się wraz z samym takim opisem (może być ich bowiem wiele). Jaki właśnie opis uznać za poprawny i dlaczego? Przyznając oryginalność prezentowanemu przez Gellnera ujęciu problemu nacjonalizmu, mam jednak wątpliwości właśnie co do poprawności przedstawionego przez niego opisu. Czy mianowicie autor nie ufa za bardzo możliwości skonstruowania idealnego modelu takiego zja-

wiska, jakim był nacjonalizm? Czy można to zjawisko opisać bez najważniejszego elementu, z którym był związany, bez konkretnego narodu? Wydaje mi się, iż trudno mówić o nacjonalizmie jako takim, nacjonalizm jest zawsze nacjonalizmem jakiegoś narodu, jeśli nawet jest tylko jego ideologią.

Kiedy przestaliśmy wierzyć, iż rzeczywistość polityczna poddaje się w sposób bezpośredni racjonalizacji, jawi się ona dzisiaj jako gąszcz, w którym bardzo trudno się poruszać bez kierunkowskazów. Są one konieczne przede wszystkim dlatego, aby unikać dróg fałszywych, dróg prowadzących do przepaści. Czy można i dla czego należy unikać drogi z napisem "nacjonalizm" warto dowiedzieć się z książki Gellnera.

To książka prowokująca ale szczególnie warta przemyślenia w kraju, dla którego nacjonalizm był przez prawie dwa wieki jedyną formą bytu politycznego. Stąd także być może dla nas nie jest teża tej książki aż tak bardzo szokująca. Ważne natomiast wydają się jej wnioski końcowe. Czym ma być świadomość narodowa dzisiaj, czy to, co było wartością w czasach niebytu politycznego, nie stanie się ciężarem w nowoczesnym świecie, ciężarem ciągnącym nas w przeszłość. Jak zachować własną tożsamość, ale równocześnie nie stanowić dziewiętnastowiecznego skansenu w nowoczesnej Europie. Te pytania, jak zawsze w okresach kiedy Polacy podejmowali wysiłek modernizacji swojego państwa i społeczeństwa, muszą także stać się obecnie przedmiotem filozoficznego namysłu.

Barbara Markiewicz

PRZYRODA W NOWEJ OPTYCE BADAWCZEJ

Ilya Prigogine, Isabelle Stengers, Z chaosu ku porządkowi. Nowy dialog człowieka z przyrodą, przeł. K. Lipszyc. PIW, warszawa 1990, ss. 356.

Odczuwany przez filozofów i naukowców jako kryzys brak całościowego obrazu świata sprawia, iż współczesna filozofia usiłuje taki właśnie stan, nieciągły obraz świata, uzasadnić. W ten sposób można traktować również jedną z najgłośniejszych dyskusji ostatnich lat, czyli dyskusję o postmodernizmie. W obliczu tego kryzysu pojawiają się jednak także próby jego przezwyciężenia, stworzenia nowego całościowego modelu. W tym kierunku idą wysiłki autorów prezentowanej tutaj książki. Jej angielska wersja ukazała się w roku 1984, od tego czasu stała się ona także jedną ze sztandarowych pozycji nowego trendu w nauce, trendu głoszącego potrzebę jej integracji.

Autorzy pokazują, w jaki sposób dochodzi dzisiaj do spotkania dwóch obszarów nauki, które od wieku 19-tego rozwijały się nie tylko odrębnie, ale niejako przeciw sobie. Chodzi mianowicie o tak zwane nauki humanistyczne, przeciwstawione naukom przyrodniczym. Przy czym odmiennie, niż np. ufni w swoją absolutną naukową prawdę pozytywści, nie żądają oni, aby nauki humanistyczne podporządkowały się naukowemu rygorom lub uznały swój nienaukowy status. Oryginalność ich ujęcia polega na tym, iż pokazują oni, jak właśnie nauki przyrodnicze - fizyka, chemia, biologia - w ich współczesnym kształcie zbliżyły się do nauk humanistycznych. "Chociaż nauka zachodnia zainicjowała niezwykle owocny pod wieloma względami dialog człowieka z naturą, niektóre konsekwencje tego dialogu okazały się katastrofalne. Dualizm jaki pojawił się w obrębie jednolitej niegdyś nauki, podział na "dwie kultury", jest w znacznej mierze wynikiem rozbieżności między nauką klasyczną, dla której czas nie istnieje, a sporą częścią nauk społecznych i humanistycznych, dla której istnienie czasu jest istotne" (s. 12)

Nauka klasyczna zajmowała się światem poza czasem. Taki był

świat Newtona. Nauka odkrywała wielkie struktury i ogólne prawa. Wraz ze zmianą poziomu badań naukowych - co wiązało się również i na co nie zwracają uwagi autorzy tej książki z doskonaleniem narzędzi badawczych - zainteresowaniem się makroskopowym poziomem natury, na którym toczy się życie, naukowcy zmuszeni zostali do uwzględnienia jej złożoności, wielości i czasowości. W coraz bardziej skomplikowanych procedurach badawczych, wspomagani przez technikę komputerową (świadczą o tym zamieszczone w książce ilustracje), nauczyli się opisywać procesy nieodwracalne. Wymagało to zmiany pojęć, w jakich nauka dotąd ujmowała świat. Ten właśnie proces, trwający 300 lat i uznany przez nich za rewolucję naukową, przedstawiają autorzy tej fascynującej, ale także bardzo trudnej książki. Jej lektura wymaga bowiem już pewnego przygotowania, pewnych podstawowych wiadomości tak z zakresu historii nauki, jak filozofii, a także pewnej orientacji w problemach współczesnej fizyki, biologii i chemii. Tym jednak, których te wymagania nie zniechęca, zapewni ona fascynującą przygodę intelektualną.

Jednym z autorów książki jest człowiek, który współtworzył nowoczesny kształt nauki. Ilya Prigogine jest laureatem nagrody Nobla (1977) w dziedzinie chemii. Otrzymał ją za badania nad światem makroskopowym, światem biocząstek, nad jego nieliniowością, niestabilnością i fluktuacją. To dopiero w takich badaniach uzasadnić można było tezę, która wydaje mi się w tej książce najważniejsza: "Obiektem badań dzisiaj przestaje być substancja - przenosi się to na relację, komunikację, czas" (s. 24). Teza ta jest dzisiaj ważna dla nauki w ogóle i być może pozwoli biologom, czy chemikom wykorzystać w swych badaniach np. osiągnięcia z zakresu hermeneutyki, tak jak filozofowie i ludzie filozofią zainteresowani w takich pracach, jak tu omawiana, znaleźć mogą wiele nowych inspiracji.

Ryszard Jadczyk

PISMO CAŁEGO ŚRODOWISKA FILOZOFICZNEGO

Warto zachęcić uczestników Olimpiady Filozoficznej oraz osoby wspomagające jej organizatorów do korzystania z voluminów "Edukacji Filozoficznej", które to czasopismo zaczyna sobie pozwolić zdobywać prawo obywatelstwa w środowiskach filozoficznych Polski.

Pismo powstało kilka lat temu, jednak zmiany, jakie zachodzą w naukach filozoficznych, wpłynęły także na dokonanie pewnych korekt programowych w "Edukacji Filozoficznej". 17 IV 1991 roku ukonstytuowała się w Warszawie jej Rada Programowa w nowym składzie. Na przewodniczącego wybrano prof. dr hab. Antoniego Stępnia. Funkcję zastępcy przewodniczącego powierzono prof. dr hab. Janowi Wolenskiemu. Do Rady Redakcyjnej i Zespołu Redakcyjnego wchodzi przedstawiciele różnych orientacji filozoficznych. Pismo /dwa tomy w roku/ ukazuje się w strukturze organizacyjnej Uniwersytetu Warszawskiego, ale jest ono dotoowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. "Edukacja Filozoficzna" chce być piśmem całego środowiska filozoficznego w Polsce. Swe łamy udostępnia także autorom zagranicznym. Tym założeniom czynią zadość vol.11 i 12 z roku 1991. Zespołem redakcyjnym kieruje doc.dr hab. Witold Mackiewicz. Siedzibą pisma jest Instytut Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego /ul. Krakowskie Przedmieście 3/.

Pismo zawiera następujące główne działy: rozprawy i artykuły, polemiki i dyskusje, recenzje i noty wydawnicze, komunikaty i sprawozdania. Szczególną uwagę zwraca się na dział poświęcony dydaktyce filozofii. Prezentowane są w nim m. in. programy studiów filozoficznych na uniwersytetach, wykazy prowadzonych tam seminariów filozoficznych, tezy referatów habilitacyjnych z dziedziny filozofii.

"Edukacja Filozoficzna" stara się pozyskiwać do współpracy autorów o bogatym doświadczeniu dydaktycznym z filozofii, którzy mogą zmieszczać na łamach pisma swe przemyślenia na temat form i metod prowadzenia zajęć dydaktycznych oraz badań naukowych. Pismo będzie też zamieszczać przekłady prac dotychczas nie ogłaszanych w języku polskim/fragmenty/ szczególnie przydatne dla dydaktyki filozofii. Pragnie także rejestrować dyskusje nad projektem poownego wprowadzenia do szkół średnich propedeutyki filozofii.

Jak z tego widać, "Edukacja Filozoficzna" może się stać niezwykle przydatnym materiałem także dla przyszłych studentów filo-

WOKÓŁ OLIMPIADY

Józef Dębowski

Leszek Gawor

Lech Zdybel

O LEKSYKONIE MOGĄCYM WYSTĄPIĆ JAKO PRZEWODNIK PO FILOZOFII.

"Pod względem epistemologicznym kantyzm jest idealizmem transcendentnym, metafizycznie zaś rzecz biorąc - w jego ujęciu - pod przykrywką fenomenalnego świata ukrywa się realistycznie ujmowany noumenalny aspekt bytu".

"Absolutna wolność w metafizycznym sensie, determinując tragizm "bytu dla siebie", jest możliwa jedynie w wypadku poprzedzenia esencji egzystencją."

"Fenomenologia sądzi, że wartości etyczne są wprawdzie absolutne, lecz nierelacyjne i niezależne w swym bycie od możliwości poznawczych człowieka."

Zaserwowanie takich lub podobnych fragmentów żargonu filozoficznego poza gronem zawodowych i amatorskich "miłośników mądrości", ot tak sobie, od niechcienia, spotyka się zazwyczaj z niechęcią, manifestowaną co najmniej wzruszeniem ramion, a wypływającą z kompletnego niezrozumienia przekazywanej treści. Niechęć ta, jak uczy doświadczenie, jest udziałem tak szerokiego kręgu wykształconej i kształcącej się części polskiego społeczeństwa, jak i tych, których zalicza się do elity umysłowej. Lecz zdarzają się i takie sytuacje, gdy słowa przytoczone na wstępie padają w obszarze szerszych kontekstów; przykładowo przy okazji dyskusji nad zakresem naukowych badań, znaczeniu wolności w życiu społecznym czy roztrząsaniem moralnych problemów współczesności. Cóż wtedy zostaje do zrobienia przeciętnemu czytelnikowi czy słuchaczowi lecz także starającemu się dokładnie śledzić i rozumieć cały tok danego wywodu czy dyskusji? Oczywiście tylko jedno. W takich wypadkach zapewne jego ręka machinalnie niejako sięga (przynajmniej powinna) na półkę po stosowny tj. filozoficzny słownik (leksykon, thesaurus, encyklopedię) pomocny w rozszyfrowaniu jakże hermetycznej filozoficznej nomenklatury. Otóż ręka jego sięga i... napotyka miejsce prawie puste.

To puste miejsce w całym szeregu różnorodnych leksykalno-encyklopedycznych woluminów funkcjonujących na rodzimym rynku czytelniczym jest - wobec 700 letniej historii filozofii polskiej - prawdziwym skandalem. Tylko tak bowiem u progu XXI wieku można i należy określić brak w polskojęzycznej literaturze filozoficznej opracowania o charakterze słownikowym, przeznaczonego do powszechnego użytku.

Jest to sytuacja dla naszej filozofii tym bardziej bolesna, że historia poczynił zmierzających do definicyjnego ujęcia zasadniczych kategorii i pojęć filozoficznych jest niemal równie odwieczna jak sama skłonność do filozofowania.

Przeświadczenie o konieczności systematycznego wykładu, czy raczej ustalania znaczeń filozoficznych pojęć przenika już bowiem niemal cały dorobek Arystotelesa. Jego "Metafizykę", w szczególności zaś "Księgę Delta", można uznać za pierwszy leksykon terminologii filozoficznej, prezentujący "kluczowe pojęcia" i problemy "filozofii pierwszej".

Do najwybitniejszych średniowiecznych przedsięwzięć tego rodzaju należała niewątpliwie "Kitab al-Hudud wal Rusum" ("Księga definicji i znaczeń") neoplatonika Izaaka Izraelego (ok. 855-955) oraz "Kitab al-Hudud" ("Spis definicji") Awicenny (980-1037), nawiązujący głównie do terminologii arystotelesowej.

Wieki następne przyniosły m.in. anonimowe "Compedium Philosophiae" wydane prawdopodobnie we Francji ok. 1327 roku. Siedem tomów pracy dotyczyło głównie dyskusji, sporów i pojęć związanych z filozofią Arystotelesa i Alberta Wielkiego.

Wreszcie w latach 1582-1583 ukazało się w Wenecji trzytomowe dzieło Giovanniego Baptisty Bernardo "Seminarium Totius Philosophiae". Uznawane jest ono zgodnie przez historyków za pierwszy nowożytny i nowoczesny w strukturze stricte filozoficzny słownik, prezentujący w porządku alfabetycznym poglądy greckich, rzymskich, chrześcijańskich i arabskich filozofów. Tak, jak poprzednie dzieła, poświęca on wiele uwagi filozofii Arystotelesa, prezentując jej podstawowe kategorie- od "Abstractio" po "Zodiacus". O wnikliwości pracy niech świadczy fakt, iż zawarte w niej hasło "Definitio" zawiera 333 paragrafy przedstawiające ujęcie tego problemu m.in. w filozofii Arystotelesa, Ammoniosa, Aleksandra z Afrodyzji, Temistiosa, Boecjusza, Awerroesa, Alberta Wielkiego i Tomasza z Akwinu.

Nie sposób wymienić tu nawet te najbardziej fundamentalne, późniejsze publikacje o charakterze leksykonów filozoficznych. W wieku XX-tym, który otwierają takie prace, jak "Le Vocabulaire philosophique", Paris 1901 (Edmont Goblots), "Dictionary of Philosophy and Psychology", New York 1901-1905 (James M. Baldwin) czy "Vocabulaire technique et critique de la philosophie" Paris 1909-1922 (Andre Lalande), dominują wydawnictwa anglo-, niemiec-

ko-, francusko-, włosko-, a także hiszpańskojęzyczne; ze wschodnich zaś w języku hebrajskim, chińskim i japońskim.

Jak przedstawia się na tym tle dorobek oryginalnie polski, starający się wypełnić istniejącą w tym zakresie lukę? Do poważniejszych zamierzeń, które miały spowodować ukazanie się polskiego słownika filozoficznego, należy zaliczyć, przerwane przez drugą wojnę światową, poczynania podjęte przez T.Kotarbińskiego. Z przedwojennych prac można w tym miejscu przywołać jedynie nieukończony "Świat pojęć. Słownik encyklopedyczny pojęć z dziedziny filozofii, psychologii, filozofii przyrody, socjologii, etc.", pod redakcją G.Ichheisera (Warszawa 1939).

Po drugiej wojnie dotkliwą lukę usiłował wypełnić przekład z języka rosyjskiego "Krótkiego Słownika Filozoficznego"(1955)-publikacji stanowiącej raczej kuriozum na filozoficznym rynku wydawniczym. Słownik ten, a także inna praca: "Filosofskij Słowar" miały stanowić "kanon" tego typu wydawnictw w byłych krajach tzw. demokracji ludowej.

Sporo kontrowersji wzbudził wydany w 1982 r. "Słownik filozofii marksistowskiej" pod redakcją T.M.Jaroszewskiego - głównie ze względu na zawartość treści. Jedyną publikacją, która do pewnego stopnia ratuje zaistniały stan rzeczy, jest "Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych dla studiujących filozofię chrześcijańską" (Warszawa 1983), ale m.in. wobec wyczerpania nakładu (w stosunku do potrzeb niezwykle skąpego) i braku wznowień, jest on faktycznie nieosiągalny; bywa, że studenci filozofii poszukują go bezskutecznie nawet w swych własnych bibliotekach wydziałowych. O innym ważnym ograniczeniu tego opracowania wydawca (PAX) lojalnie uprzedza już w tytule.

Z innych, znanych autorom niniejszych uwag, wydawnictw wymienić można: F.Zawadzki, "Słownik słów kluczowych z filozofii", Kraków OIR PAN 1988 ; W.Kot "Materiały do nauczania filozofii:podstawowa terminologia", AE Poznań 1990 (skrypt); J.Starańczak, W.Tulibacki i Z.Hull, "Mały słownik filozoficzny", AR- T Olsztyn 1989. Ostatnia z wymienionych prac stanowi kontynuację wcześniejszych publikacji tychże autorów-"Podstawowe kategorie i pojęcia filozofii", AR-T Olsztyn 1976 (skrypt), wydania poprzednie pt."Elementarne pojęcia filozofii". Nie są to wszakże prace ogólnodostępne.

Nie można pominąć w tym kontekście przedsięwzięcia samego w sobie, jakim jest ukazywanie się od 1973 r. kolejnych tomów "Encyklopedii Katolickiej" - publikacji z natury rzeczy obejmującej również problematykę filozoficzną.

Warto też wspomnieć i o "Słowniku etycznym", zredagowanym przez S.Jedynaka, L.Gawora, K.Kosiora i L.Zdybła, dotyczącym problematyki i terminologii jednego z działów filozofii, wydanego w Lublinie w 1990 r.Zresztą przy znacznym współudziale Komitetu

Głównego Olimpiady Filozoficznej.

Z filozoficznych wydawnictw słownikowych, lecz już o charakterze biograficznych, w 1966 r. ukazał się tylko tom pierwszy "Słownika filozofów" pod redakcją I. Kronskiej. Mimo, iż nad jego powstaniem pracowało wielu znakomitych filozofów i historyków, praca ta z różnych względów nie spełnia pokładanych w niej nadziei. Rok 1971 przyniósł z kolei firmowaną przez IFIS PAN publikację "Filozofia w Polsce. Słownik Pisarzy", pod redakcją B. Baczko. W podobnej konwencji ukazała się w 1986 roku praca S. Jedynaka "Etyka w Polsce. Słownik pisarzy".

Na tle innych krajów, nawet tych geograficznie najbliższych dorobek polskiej filozofii w omawianym zakresie przedstawia się mizernie. Stanowczo wymaga on podjęcia wysiłków w celu nadrobienia zaległości. Przy czym należy mocno podkreślić, że sami filozofowie takiej elementarnej wiedzy filozoficznej nie potrzebują (a jeśli już to na użytek dydaktyki). Poza tym mogą oni zawsze sięgnąć do obcojęzycznej literatury. Istnieje natomiast potrzeba opracowania wysokonakładowego podręcznego słownikowego przewodnika po terminach i pojęciach filozoficznych adresowanego do szerokich kręgów czytelników.

Niezbędność leksykonu poświęconego tego typu wiedzy odczuwana jest powszechnie. Wobec faktu intensywnego przenikania słownictwa filozoficznego do mowy potocznej, a w szczególności do języka środków masowego przekazu i wypowiedzi ważnych osób publicznych - wydawnictwo takie jest potrzebne również dla środowisk pozafilozoficznych. Zarówno dla tych, np. polityków, którzy mają nieodpartą potrzebę wtrącać do swych wystąpień terminologię filozoficzną (np. "...warunkiem reform gospodarczych- zmiana filozofii administracji...") nie bardzo ją rozumiejąc, jak i dla tych, którzy usiłują zrozumieć, o co w tych wystąpieniach chodzi (np. powołać się w wyższych sferach opiniotwórczych dzisiejszej Polski na wartość prawdy obiektywnej, to popełnić ogromny nietakt w towarzystwie."). Taka publikacja niezbędna jest zwłaszcza dla młodzieży szkół średnich, która po raz pierwszy i na różne sposoby (np. przy okazji szkolnych katechez), odkrywa problematykę filozoficzną. Warto tu zauważyć, że w nieodległej przyszłości (dwa- trzy lata) filozofia w szkole średniej (również w szkole zawodowej) stanie się co najmniej fakultatywnym przedmiotem nauczania a może nawet, jeśli MEN zdecyduje się "wkroczyć do Europy" np. śladem francuskim, przedmiotem obligatoryjnym. W tej sytuacji obecność na rynku wydawniczym leksykonu filozoficznego trudno doprawdy byłoby przecenić. Nieocenioną pomocą stałby się wówczas tak dla samych uczniów, jak i dla ich nauczycieli. Łatwo bowiem przewidzieć, że w pierwszych latach obecności filozofii w naszych szkołach lekcje z tego przedmiotu prowadziliby zapewne, wobec dobrze znanych braków tzw. kadr fachowych, nauczyciele bez właściwego

przygotowania.

Konieczność opracowania i opublikowania popularnego, spełniającego jednocześnie wszelkie kryteria profesjonalności, słownika pojęć i terminów filozoficznych jest zatem bezdyskusyjna. Być może pozwoli on np. młodym ludziom "wejść do mrocznego labiryntu metafizycznych i epistemologicznych dróg i przemierzać je bohater-sko: bez jęków i kompleksów" - jak pisał w pierwszym numerze "Riuletynu KG OF" jeden z uczestników. O innych jeszcze korzyściach płynących z ukazania się takiego słownika pisze ponadto we wzmiankowanej pozycji J.J. Jadacki.

W gronie osób związanych z ideą Olimpiady Filozoficznej wyklu-łui się więc pomysł zrealizowania tak potrzebnego w kraju przed-sięwzięcia. Pomysłodawcy zwrócili się tedy do KG OF, a także do władz Wydziału Filozofii i Socjologii UMCS oraz lubelskiego od-działu PTF z prośbą o nadanie swym autorytetem odpowiedniej rangi temu przedsięwzięciu. I nie zawiedli się. W związku z tak znacz-nym poparciem ze strony wielu wybitnych filozofów i instytucji stosunkowo szybko przygotowano zasady organizacyjne prac nad słownikiem, makietę roboczą słownika, zaś po zasięgnięciu opinii na temat zawartości makiety - zestawów haseł proponowanych do opracowania zespołom badawczym, wywodzącym się z różnych środo-wisk naukowych kraju (UW, UAM, UMCS, UJ, UW, UMK, US, ATK). Pra-ce nad "Słownikiem pojęć i terminów filozoficznych" są więc w to-ku.

Wypada mieć zatem nadzieję, że przedsięwzięcie to zostanie uwieńczone sukcesem, a za takowy będzie uważany fakt pojawienia się tej pozycji na księgarskich półkach.

POLIS I PIĘKNO.

FILIZOFIA BLIŻEJ ŻYCIA, POLITYKI I SZAREGO OBYWATELA

W dniach 23 i 24 kwietnia br. (czwartek i piątek) w Pałacu Małachowskich w Nałęczowie odbędzie się dwudniowa konferencja filozoficzna, organizowana pod hasłem "Polis i Piękno". Jej organizatorami są: 1. Komitet Okręgowy Olimpiady Filozoficznej w Lublinie (dr J.Dębowski), 2. Lubelski Oddział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (doc. dr hab. J.Mizińska) i 3. Rada Miejska w Nałęczowie (mgr J.Rosiak).

Jak wynika z programu konferencji - a według pomysłodawców winna ona inicjować wieloletni cykl spotkań filozoficznych pod ogólną nazwą "Nałęczowskie Dni Filozoficzne" - od strony merytorycznej w tym roku organizują ją dwie idee: 1. obywatelskość na poziomie polis (w przeciwieństwie do obywatelskości i życia politycznego w skali megapolis) i 2. piękno i uroda polis, w przeciwieństwie do "brzydoty" megapolis. W sumie tedy idzie o odświeżenie i ukazanie tego, co w luźnym sformułowaniu daje się określić jako "dyskretny urok peryferii" (lub - jak kto woli - "małe jest piękne"): tak w warstwie życia politycznego małych społeczności lokalnych, jak i w warstwie życia duchowego (kultury) tych środowisk. Natomiast zabiegiem, który ma to umożliwić, jest odwołanie się do odległej tradycji antyku (polis - megapolis, paideia, kalos kagathos) i odnalezienie ewentualnych paraleli ze współczesnością.

Z kolei adresatami przygotowanej debaty filozoficznej będą - co z programu konferencji być może już nie wynika - lokalni działacze polityczni i samorządowi (czyli tzw. "władza lokalna", do której skierowane są głównie treści składające się na obywatelskość w skali polis) oraz młodzież szkół średnich, żywiej reagująca na sztukę, piękno, urodę i.... filozofię, choć zarazem jakby łaknąca oddechu megapoli i poniekąd, co paradoksalne, jeśli zważyć, że "małe jest piękne" - nieświadoma uroku peryferii i własnego lokalnego kolorytu.

Ze środowiska profesjonalnych filozofów udział w konferencji wezmą między innymi: prof. dr hab. W.Stróżewski, prof. dr hab. P.Jaroszyński, ks. prof. dr hab. L.Dyczewski, doc. dr hab. J.Mizińska, dr S.Magierska, dr J.Dębowski, dr B.Smoczyńska i mgr

M.Kawecka. Merytoryczne wsparcie zapowiedzieli również twórcy sztuki (trwale związani z Nałęczowem, choć doskonale znani daleko poza jego granicami), w tym m.in. P.Kmieć i M.Mielnik, którzy na tę okoliczność przygotowują happening (z udziałem młodzieży) i specjalną wystawę w "Małej Galerii" Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych. Jeśli czas pozwoli, uczniowie PLST i LO im. S.Żeromskiego - uczestnicy III i IV Olimpiady Filozoficznej - włączą się do debaty nie tylko w dyskusji, ale także z własnymi referatami.

NOTY O AUTORACH:

- RYSZARD BANAJSKI - dr, kierownik Olimpiady Filozoficznej.
- JÓZEF DĘBOWSKI - dr, adiunkt UMCS, sekretarz Komitetu Okręgowego Olimpiady Filozoficznej w Lublinie.
- LESZEK GAWOR - dr, adiunkt UMCS, członek Komitetu Okręgowego Olimpiady Filozoficznej w Lublinie.
- RYSZARD JADCZAK - dr, adiunkt UMK w Toruniu.
- KARL JASPERS (1883-1969) - filozof niemiecki, jeden z głównych przedstawicieli egzystencjalizmu.
- RENATA KALBARA - uczennica IV klasy LO w Mińsku Mazowieckim, laureatka III Olimpiady Filozoficznej.
- JERZY KAZMIRSKI - dr, starszy wizytator Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Skierniewicach (z siedzibą w Łowiczu), sekretarz Komitetu Wojewódzkiego OF w Skierniewicach.
- WITOLD KOŁODZIEJCZYK - mgr, nauczyciel Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Człuchowie, szkolny opiekun Olimpiady Filozoficznej.
- WŁADYSŁAW KRAJEWSKI - prof.dr hab., Uniwersytet Warszawski, przewodniczący Komitetu Głównego Olimpiady Filozoficznej.
- BARBARA MARKIEWICZ - doc.dr hab., Uniwersytet Warszawski, wiceprzewodnicząca Komitetu Głównego Olimpiady Filozoficznej, sekretarz Zarządu Głównego PTF.
- KAMILLA MAZURKIEWICZ - studentka I roku Wydziału Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, laureatka II Olimpiady Filozoficznej.
- ELEBIETA PIETRUSKA-MADEJ - doc.dr hab., Uniwersytet Warszawski, sekretarz ZG PTF w latach 1990-1992, członkini Komitetu Głównego Olimpiady Filozoficznej.
- STEFAN PIKUS - dr hab., Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku, przewodniczący Komitetu Okręgowego OF w Słupsku.
- KRZYSZTOF RAK - mgr, Filia Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, sekretarz naukowy Komitetu Głównego OF.
- BOLESŁAW ROK - dr, adiunkt Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, dyrektor Wydawnictwa "Pusty Obłok".
- BARBARA STANOSZ - prof.dr hab., Uniwersytet Warszawski, członkini Komitetu Głównego OF.
- GRZEGORZ SZULCZEWSKI - dr, adiunkt Katedry Filozofii Szkoły Głównej Handlowej, członek Komitetu Okręgowego OF w Warszawie.
- AMELIA SZYMANOWSKA - uczennica II klasy Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Człuchowie (woj. słupskie), finalistka IV OF.
- ANDREW S.TARGOWSKI - prof.dr, Western Michigan University, Kalamazoo USA.
- RYSZARD WALKIEWICZ - mgr, starszy wizytator wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Toruniu, sekretarz Komitetu Okręgowego OF w Toruniu.
- JAN WOLEŃSKI - prof.dr hab., Uniwersytet Jagielloński.
- LECH ZDYBEL - dr, adiunkt UMCS, członek Komitetu Okręgowego OF w Lublinie.

SPIS TRESCI

A.S. Targowski: Wiek XXI - wiekiem myślenia	3
Wł. Krajewski: O racjonalizmie w filozofii	5
J. Wolenski: Czy filozofia się rozwija?	9
G. Szulczewski: O stereotypach w historii filozofii	12
E. Pietruska-Madej: O Polskim Towarzystwie Filozoficznym	15
Z KLASYKI FILOZOFICZNEJ	17
K. Jaspers: Filozofia wobec psychologii i socjologii	17
IV OLIMPIADA FILOZOFICZNA	25
R. Banajski: Eliminacje szkolne i okręgowe IV OF	25
J. Dębowski: IV Olimpiada Filozoficzna w regionie lubelskim	29
J. Kaźmirski: IV OF w szkołach województwa skierniewickiego	32
S. Pikus: Kilka ogólnych refleksji na marginesie przebiegu IV OF w okręgu śluskim	34
FILOZOFIA W SZKOLE ŚREDNIEJ	36
Minimum programowe z filozofii w szkole średniej	36
W. Kołodziejczyk: Filozofia w społecznym LO	38
A. Szymanowska: Co to jest szczęście?	40
J. Kaźmirski: Garść uwag nad edukacją filozoficzną w kontekście Olimpiady	44
DYSKUSJA NAD PROGRAMEM OF	46
B. Stanosz: Uwagi o programie IV OF	46
R. Banajski, K. Rak: Propozycje zmiany programu OF	47
OLIMPIADA FILOZOFICZNA I CO DALEJ?	49
R. Kalbara: Na początku była filozofia	49
K. Mazurkiewicz: Studiowanie filozofii zapewnia komfort psychiczny	51
CO WARTO CZYTAĆ?	52
B. Markiewicz: O nacjonalizmie	52
B. Markiewicz: Przyroda w nowej optyce badawczej	55
R. Jadczyk: Pismo całego środowiska filozoficznego	57
WOKÓŁ OLIMPIADY	59
J. Dębowski, L. Gawor, L. Zdybel: O leksykonie mogącym wystąpić jako przewodnik po filozofii	59
J. Dębowski: Polis i piękno. Filozofia bliżej życia, polityki i szarego obywatela	64
NOTY O AUTORACH	66

Biuletyn Olimpiady Filozoficznej redaguje Prezydium KG OF w składzie: Władysław Krajewski (przewodniczący), Barbara Markiewicz (wiceprzewodnicząca), Władysław Stróżewski (wiceprzewodniczący), Ryszard Banajski (kierownik organizacyjny), Krzysztof Rak (sekretarz naukowy). Redakcja techniczna: Andrzej Zybala.

Adres redakcji: Biuro KG OF, 00-924 Warszawa 56, ul. Kopernika 36/40, p. 83, tel. 26-02-31 w. 381

